

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.50
z dostawą do domu . . . zł. 4.80
Na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 4.80
Za granicą zł. 9.—

Numery pojedyncze
Lwowie i na prowincji

20 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski i teksty gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 50. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 153.650. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Polska a Liga Narodów.

Nie jest to zaszczyt należeć do Rady Ligi Narodów, ale nie wejść w jej skład w obecnych warunkach — znaczyłoby być pozostawionym poza tem ścisłym gronem, które wiele czasu i wysiłków poświęci w przyszłości najbliższej zagadnieniom, obchodzącym Polskę jak najżywiej. Na samą ideę Ligi Narodów zapatrywać się można różnie, szczególnie, że jej praktyki kilkoletnie dowiodły, iż prawdziwego obrońcę swych interesów mają w niej tylko silni, którzy i bez pomocy dają sobie radę; wprawdzie Anglia potrafiła wiele spraw z korzyścią dla siebie załatwić właśnie poprzez Ligę Narodów, ale wcale niegorzej powodzi się St. Zjednoczonym, które do Ligi należeć nie chcą; jednak dziś, z chwilą przyjęcia Niemiec nie tylko do samej Ligi, lecz i przyznania im stałego miejsca w Radzie, staje się jasną rzeczą, iż instytucja ta będzie narzędziem, służącym Niemcom do podważania istniejącego stanu rzeczy w Europie.

Przez lat kilka Niemcy pogrążone były w oświadczenie: mniej lub więcej jasnych walk wewnętrznych o ustroj państwowy. Ścierały się tam hasła: republika czy monarchia; obecnie jednak nastąpiły znaczne zmiany pod tym względem i zwolennicy monarchji przyćmieli niemal zupełnie, — ba, nawet zamitą najwyższe w republice niemieckiej stanowiska. Doszli oni widać do przekonania, że załagodzenie sporów wewnętrznych, choćby najpoważniejszych, nastąpić może zawsze, skoro nie wymaga ono udziału żadnych czynników postronnych i stanowi jedynie kwestję formy, nie zaś treści, istoty państwowego bytu. Przyjawszy pogląd ten, jako wytyczną na czas najbliższy w polityce wewnętrznej, Niemcy meżowie staniu, rekrutujący się w znacznej mierze, jeśli nie wyłącznie, z szeregów stronnictw konserwatywno-monarchistycznych, całą swą uwagę i wysiłki skierowali ku wzmocnieniu międzynarodowej pozycji państwa i na tym punkcie zdołali dotąd osiągnąć wyniki bardzo poważne; jednym z dowodów jest fakt zaproszenia ich do Ligi Narodów.

Ze stanowisko niemieckiego delegata w Radzie Ligi nie będzie synekura, łatwo wywnioskować z tego, do czego Niemcy powojenne dążą w swej polityce zagranicznej, gdzie chodzi im nie tylko o odzyskanie mocarstwowego stanowiska, lecz i powrócenie do przedwojennych wpływów, zamożności i znaczenia. Marzą się im kolonie — dołodem szereg pól rządowych i niezadowolonych ankiet o położeniu Niemców w b. koloniach Rzeszy, ogłaszanych zresztą w prasie codziennej; stąd już jeden krok do postawienia w programie odbudowy floty wojennej, stawającej konieczną obronę tych kolonii. Wreszcie — i to jest dla Polski najważniejsze — Liga Narodów ma być dla Niemiec terenem „prostowania” opinii z Polską, na drodze pokojowej, wadnych wątpliwości co do tych im-

cji Rzeszy mieć nie można, bo przeważają się one bardzo wyraźnie we wszystkich oświadczeniach niemieckich polityków od skrajnej prawicy do socjaldemokracji włącznie, składanych w ciągu kilku lat ostatnich. Znane nam są w tym względzie głosy opinii angielskiej, znane też poglądy francuskiej lewicy, mającej teraz coraz większy wpływ na politykę zagraniczną, — to też nie możemy nie podkreślić jaknajbardziej, że poczucie elementarnej sprawiedliwości wymaga tego, by nam przyznano prawo udziału w Radzie Ligi Narodów jednocześnie z wejściem do niej Rzeszy niemieckiej. Załatwienie tej sprawy w inny sposób winno przypomnieć Polsce zamiarne oświadczenie Mussoliniego, który zabronił Lidze Narodów wtrącania się do spraw włoskich i osiągnął to do czego zamierzał. Polska dotąd stale składała dowody jaknajbardziej pokojowej polityki, nieraz rezygnując dla wykazania tego z bardzo słusznych i istotnych postulatów, załatwiających kompromisowo

bardzo ważne i politycznie i materialnie sprawy (np. likwidacja majątków niemieckich, rozgraniczenie na Śląsku, prawa mniejszości niemieckiej). Gdyby jednak wyrazem uznania dla takiej właśnie polityki miało być przyjęcie Niemiec do Rady Ligi, a jednocześnie odmówienie tego stanowiska Polsce — musielibyśmy nabrać przekonania, że szliśmy dotąd po fałszywej drodze, tylko oddalającej nas od celu, że obrona naszych najżywniejszych interesów leży poza genewską instytucją, poza układem z Locarno, że wreszcie jeden jest tylko sposób zapewnienia sobie sprawiedliwego stosunku do państw innych — siła. Byłaby to pierwsza refleksja wywołana radykalną zmianą w składzie Ligi Narodów, refleksja jednak tak głęboka, że poderwałaby ona całkowicie chyba wiarę w celowość tej instytucji; w każdym razie przesądziłaby ona sprawę moralnego udziału w niej Polski.

J. Wapniański.

Briand utworzył nowy rząd.

Paryż, 10. marca (PAT.) Briand utworzył nowy gabinet. Teles finansów otrzymał Peret, spraw wewnętrznych Malvy, oświaty Lamoureux, sprawiedliwości Laval. Pozostałe teki pozostały bez zmiany. Briand wyjeżdża dziś jeszcze do Genewy. Paryż, 10. marca (PAT.) O godzinie 145 w nocy gabinet był ostatecznie utworzony. Skład jego jest następujący: Briand prezydentem rady ministrów i sprawy zagraniczne, sprawiedliwość Piotr Laval, sprawy wewnętrzne Mal-

vy, finansy Raül Peret, wojna Painlevé, marynarka Jerzy Leygues, handel Daniel Vincent, roboty publiczne de Monzie, oświata Lamoureux, rolnictwo Jan Durant, kolonie Leon Pericot, renty Jourdain, praca Durafourt. Podsekretariaty stanu zostaną ośsądzone dzisiaj rano. O godzinie 2 w nocy Briand przedstawił prezydentowi republiki swoich współpracowników. — Dekrety nominacyjne zostaną ogłoszone dzisiaj. Nowy rząd przedstawi się prawdopodobnie 14 marca.

Jakie stronnictwa francuskie są reprezentowane w nowym rządzie.

Paryż, 10. marca (PAT.) Z punktu widzenia politycznego nowy gabinet składa się z 16 posłów i trzech senatorów, w tym 6 radykałów - socjalistów,

2 republikanów - socjalistów, 2 deputowanych lewicy radykalnej, 2 reprezentantów lewicy i 1 deputowany nie należący do żadnej grupy.

Konferencja Chamberlaina z Skrzyńskim. Naradom tym przypisują duże znaczenie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. marca. (G) „Kurjer Poranny” w depeszy z Genewy podaje, iż wczoraj dzień był poświęcony specjalnie omówieniu sprawy stałego miejsca w Radzie dla Polski. Minister Skrzyński rozwijał ożywioną działalność, konferując kolejno ze wszystkimi prawie delegacjami. Senzacją dnia była konferencja min. Skrzyńskiego z min. Chamberlainem, która spowodowała oświadczenie niezależne Brianda, że Anglia, Francja i Włochy w październiku 1924 r. przyrzekły Polsce stałe krzesło w Radzie

Ligi na wypadek wejścia Niemiec do tej instytucji. Chamberlain miał się rozmówić z premierem Skrzyńskim w sprawie postulatów rządu warszawskiego i konsekwencji danego Polsce przyrzeczenia. Premier Skrzyński na konferencji wczorajszej przypomniał Chamberlainowi swoją rozmowę z nim w Locarno w powyższej sprawie. Przypuszczają, że ta ostatnia konferencja premiera Skrzyńskiego z Chamberlainem będzie miała wielki wpływ na dalszy tok obrad genewskich.

Głosy prasy niemieckiej.

W tej sprawie podaje berlińska „Tägliche Rundschau” z Genewy: „Wczorajsza rozmowa p. Skrzyńskiego z

Chamberlainem nie pozostanie bez wpływu na dalszy przebieg narad w Genewie. P. min. Skrzyński miał nad-

to oświadczyć, że w Sejmie zapowiedział, że domagać się będzie przyznania stałego miejsca w Radzie i na pod stawie otrzymanych swego czasu przyrzeczeń, może się spodziewać, że to osiągnie. Gdyby obietnicy nie dotrzymał, musiałby ustąpić z urzędu. Polacy więc z prostej obietnicy ukuli stanowisko prawne. Pana min. Skrzyńskiego sekunduje opozycyjny posł z prawicy p. Strański, który wobec dziennikarzy angielskich i amerykańskich oświadczył, że wobec jednostronnego ujęcia układu w Locarno niedozownem jest, by w interesie utrzymywania równowagi w Europie przy znano Polsce stałe miejsce w Radzie Ligi. Przedstawiając ewentualne następstwa w razie nieprzyznania Polsce tego miejsca, p. Strański zwrócił uwagę, jakiemu państwu Rosja, gdy będzie wskazywała, że Słowianie nie znajdują w Lidze ochrony swych praw.

Co uczyni min. Skrzyński w razie włoski?

Wiedeń, 10. marca. (PAT.) „Neue Pr. Presse” zamieszcza wywiad swego genewskiego korespondenta z premierem Skrzyńskim, który oświadczył, że przyrzeczenie dane Niemcom w Locarno nie oznacza hynamnicji, a by wiazano sobie ręce w stosunku do innych państw. Nie widziałby w tem żadnego naruszenia układów lokarneńskich, gdyby oprócz Niemiec także i Polska otrzymała stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. Polska domaga się tego od szeregu lat i chociaż jej to przyrzeczano, powiadał nam jednak, że na razie Rada Ligi Narodów nie może być przekształcona i kazenoo nam czekać do czasu przyjęcia Niemiec, wtedy bowiem nadarzy się sposobność do reorganizacji Rady Ligi Narodów. Z tego powodu sadze, że nadeszła chwila, że nasze długoletnie żądanie może być spełnione. Nie żądamy przyjęcia do Rady Ligi Narodów dlatego, aby występować przeciwko Niemcom. Przeciwnie jesteśmy zdania, że Liga Narodów istnieje po to, aby można się tam wypowiadać swobodnie i dojść do porozumienia. Anglia stara się działać w tym kierunku, aby rozwiązać trudności. Nie nastąpiło to w sposób, któryby wywołał w Niemczech stanowisko niezłomne. Francja przyrzekła nam, że wystąpi najpewniej z żądaniem przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie. Nie jest naszym zadaniem szukać rozwiązania tych trudności. Niechaj rozwiązanie znajdują przedstawiciele państw, którzy podpisali traktat lokarneński.

Na razie co do pogłosek rozszerzanych w Genewie, że Polska w razie nieprzyznania jej danego miejsca wystał z Ligi Narodów mogą jedno powiedzieć: pogłoska ta jest nieprawdziwa, o ile wchodzi tu w rachubę moja osoba. Ja nie będę proklamował występowania Polski z Ligi Narodów, muszę jednak oczekiwać, że gdy wróce do kraju nie uzyskawszy spełnienia żądań polskich, to gabinet mój będzie obalony. Kiedy doniosłem, że nie otrzymałem określonych przyrzeczeń spełnienia życzeń Polski w sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów wywołało to w kraju silny opór. Opór ten niewątpliwie się wzmocni, gdy wróce z Genewy bez rezultatu.

NIEMCY ODRZUCAJĄ WSZELKI KOMPROMIS. Nieustępliwe stanowisko Szwecji.

Genewa. 10. marca. (PAT.) Dzisiejsze narady mocarstw, które podpisały pakt reński, trwały od pół do 11 do 13. Wymiana zdań doprowadziła do jednomyślnego postanowienia powierzenia obecnego całego kompleksu spraw Radzie Ligi Narodów.

Wiedeń. 10. marca. (PAT) „Neue Fr. Presse” donosi z Genewy, że Chamberlain usiłował wszelkimi środkami presji wpłynąć na niemieckich mężów stanu. Wysiłki jego były bezskuteczne. Niemcy odrzucają nadal wszelki kompromis.

Londyn. 10. marca. (AW.) Dzienniki angielskie zgodnie stwierdzają, że niemiecka delegacja w Gentwie nie odstąpiła dotąd ani na jotę od swych postulatów. „Daily Tel.” stwierdza, że usiłowania zażegnania sporu czynią dobre postępy, ale widoki innych (poza Niemcami) państw na przyznanie im stałych miejsc w Radzie L. N. są bardzo małe. Szwedzi min. spraw zagran. Unden trwa nieugięcie na swym stanowisku.

Min. Skrzyński oświadczył przedstawicielowi „Morning Post” w Genewie, że rekonstrukcja Ligi Narodów jest konieczną, by Rada wobec zmienionych stosunków zdolna była do przeprowadzenia swych zadań. Żadna ze stron nie może być wykluczona od uczestnictwa w międzynarodowej kooperacji, rozpoczętej w Locarno.

P. UNDEN SKŁADA WIZYTY NIEMIECKIM DELEGATOM.

Gdańsk. 10. marca. (PAT.) Dziś o godz. 4 popołudniu szwedzki minister spraw zagranicznych Unden złożył wizytę niemieckim delegatom, co zwróciło powszechną uwagę.

NARADY PRZY HERBACIE.

Genewa. 10. marca. (PAT.) Podkomitet komisji politycznej zajmował się w sensie przychylnym podaniem Niemiec o przyjęcie ich do Rady Ligi Narodów. Po posiedzeniu podkomitetu zebrał się delegaci Rady przy herbacie na nieobowiązujące narady, na które wbrew poprzednim zamiarom zaproszono również ministra Skrzyńskiego. Wieczorem Chamberlain będzie przyjmował obiadem Luthera i Stresemanna.

SCIAJOLA POŚREDNICZY, LECZ BEZ SKUTKU.

Genewa. 10. marca. (AW.) Panuje tu ciągle nastrój dość podniecony. Krzyżują się tu sprzeczne i nieprawdziwe wiadomości. Angielska delegacja żywi nadzieję, że kompromis dojdzie do skutku. Zdaniem jej istnieje możliwość wyrównania różnic choć delegaci niemieccy stoją dalej na stanowisku niedopuszczenia innych państw do Rady L. N. Chodzi o przyjęcie formuły, która zadowoliliby interesowane państwa.

Dnia 10 w południe odbyła się konferencja przedstawicieli państw alianckich z Niemcami u Chamberlaina. Wósk delegat Sciajola występował w charakterze pośrednika między obu stronami. Omawiano gruntownie jego propozycje, a Chamberlain napróżno usiłował nakłonić Luthera i Stresemanna do ustępstw. Niemiecy delegaci oświadczyli, że nie mogą się zgodzić na kompromis. Decyzji ostatecznej nie powzięto jeszcze. Sytuacja naogół nie uległa zmianie. Po obiedzie kontynuowano obrady już bez udziału delegatów niemieckich.

ROKOWANIA ZMIERZAJĄ W KIERUNKU KOMPROMISU.

Genewa. 10. marca. (PAT) Poczyna się coraz wyraźniej zaznaczać droga, która ma wyprowadzić z impasu, w jakim znajdują się obecnie rokowania w sprawie rozszerzenia Rady Ligi Narodów. Podczas gdy w hotelu Beauvillage mocarstwa, które podpisały pakt

reński w pełni obradują, wylaniają się coraz bardziej możliwości rozwiązania sprawy, które mają być przedmiotem dyskusji. Można przyjąć za rzecz pewną, że opór szwedzki oraz innych państw przeciw rozszerzeniu Rady, poza Niemcami, stał się raczej silniejszym. Okoliczność tę zauszono są wziąć pod uwagę inne państwa reprezentowane nawet wówczas, gdyby Niemcy skłonne były do poczynienia

koncesji. Rokowania, które wyszły obecnie z decydującego stadium zmieniają w kierunku kompromisu. Ten ostatek przewiduje utworzenie na szerokich podstawach komitetu rzeczoznawców, którego zadaniem byłoby przygotowanie, zgodnie z obowiązującymi przepisami, do czasu zebrania się wrzesniowego Zgromadzenia Ligi Narodów sprawy reorganizacji Rady Ligi Narodów.

Rozszerzenie składu Rady natrafia na trudności Poufna konferencja członków Rady.

Genewa. 10. marca. (PAT.) Dziś w hotelu Borivague odbyło się posiedzenie poufne delegatów państw, którzy podpisali pakt reński. Wznawiono dyskusję na temat przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Bezpośrednio po posiedzeniu Boncourt, reprezentujący tam Francję, oświadczył korespondentowi PAT-icznej co następuje: Dzisiejsze posiedzenie było bardzo pożyteczne i bardzo interesujące. Dyskusja toczyła się na temat zasadniczych punktów. Oczywiście żadnych konkretnych uchwał nie powzięto, bo było to jeszcze niemożliwe. Dziś popołudniu zakomunikuje Rada treść dyskusji delegatom wszystkich państw reprezentowanym w Radzie. Właśnie w tej chwili odbywa się to poufne posiedzenie wszystkich członków Rady. Nie jest to posiedzenie oficjalne Rady, lecz tylko wymiana zdań jej członków.

Genewa. 10. grudnia. (PAT) Szwajc.

Ag. Tel. Z takim napięciem oczekiwane prywatne posiedzenie członków Rady trwało od godz. 17 do 20. Po zamknięciu posiedzenia poszczególni członkowie Rady oświadczyli, że praca postąpiła naprzód. W dniu jutrzejszym, po przybyciu Brianda do Genewy dyskusja będzie kontynuowana, przyczem — jak się wyraził Boncourt — Briandowi przypadnie zadanie ostatecznego przyłączenia ręki do przygotowanego dzieła. Rozmowa członków Rady odbywała się w pełnym porozumieniu z delegatami niemieckimi. Ze strony różnych uczestników były wygłaszane przeświadczenia, że w chwili obecnej należy przedewszystkiem zdawać sobie sprawę, że rozszerzenie składu Rady Ligi Narodów ma do przezwyciężenia znaczne trudności i dlatego Rada nie mogła dotąd powziąć decyzji.

Rumunia następcą Czechosłowacji w Radzie L.

Belgrad. 10. marca. (AW.) Belgradzkie „Novosti” donoszą, że na ostatniej konferencji Małej Ententy w Temeszwarcze postanowiono, że w przyszłości członkowie Małej Ententy będą kolej-

no zajmowali miejsca w Radzie Ligi Narodów. Po Czechosłowacji na tegorocznej sesji jesiennej obejmie miejsce w Radzie Rumunia, a przy następnych wyborach Jugosławia

Żądajcie w bibliotekach, klubach, cukierniach, księgarniach i kioskach, jedynego społeczno-literackiego, ilustrowanego tygodnika kobiecego

(48 STRON DRUKU) **„BLUSZCZ”** (48 STRON DRUKU)

„Bluszcz” hołdując zasadzie, że kobieta polska obok wysokich zalet duchowych, winna posiadać umiejętność pracy dla społeczeństwa, rodziny i siebie, pracy tej uczy. Ilustrowany dodatek mód, zawierający około 15-tu (miesięcznie 60) modeli ubiorów, bielizny oraz ubrań dziecięcych, tablica krojów i arkusz wzorów robót natural. wielkości, zastępują w zupełności drogie żurnale.

Prenumerata miesięczna zł. 4.80 — Nr. pojedynczy zł. 1.40. 1767

Administracja: Warszawa, Krak. Przedm. 99 (Płac Zamkowy). Konto PKO. Nr. 3700.

Porozumienie grecko-włoskie.

Londyn. 10. marca. (PAT) Konferencja między greckim ministrem spraw zagranicznych Rufosem a Mussolinim doprowadziła — jak donosi „Daily Telegraph” — do porozumienia co do polityki obu państw w Małej Azji. Oba państwa przyrzekły sobie wzajemne poparcie swoich interesów również w dziedzinie zbrojeń. Grecja otrzymała

od Włoch kredyt celem zakupu broni i surowców. Żandarmeria grecka będzie zreorganizowana przez inspektorów włoskich. Rząd turecki obawia się, że także obsadzenie ponowne Adalii, Smyrny i wschodniej Tracji było przedmiotem narad między Mussolinim a Rufosem.

Budżet Min. Spraw Wewnętrznych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10. marca. (zo.) Na posiedzeniu komisji budżetowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Dłuższą i najbardziej ożywioną dyskusję wywołała sprawa funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych. Za skreśleniem tego funduszu oświadczyła się opozycja, a także i poseł Prager (PPS.), który oświadczył jednak, że stanowisko jego nie oznacza braku zaufania do ministra. Poseł Michalak (NPR.) zaproponował, aby odłożyć głosowanie nad tą sprawą do trzeciego czytania. Wiek-

szość jednak tę propozycję odrzuciła i przyjęła fundusz dyspozycyjny w sumie trzech milionów złotych.

Warszawa. 10. marca. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa na popołudniowym posiedzeniu prowadziła w dalszym ciągu dyskusję i głosowanie nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw wewnętrznych. Wydatki na policję państwową zmniejszono o ogółem o 21 proc., co równa się zmniejszeniu etatu o 7.619 osób. Przedewszystkiem zmniejszono etat osobowy urzędników, których liczba zmniejszy się z 1200 na 360. W wydatkach rzeczowych

korpusu ochrony pogranicza wprowadzono oszczędności na przeszło 1 milion złotych. Wszelkie wydatki na rozbudowę w budżecie skreślono, wprowadzając natomiast ryczałt 600.000 zł. na remont. Ogółem oszczędności, wprowadzone w budżecie w porównaniu z ostatecznymi propozycjami rządu wynoszą przeszło 6.5 miliona złotych a w porównaniu z budżetem roku ubiegłego 26 milionów. Pozostaje jeszcze do załatwienia dział przedsiębiorstw z zakresu ministerstwa spraw wewnętrznych, co będzie załatwione na jutrzejszym posiedzeniu, poczem komisja przystąpi do rozpatrywania budżetu Najwyższej Izby kontroli państwa.

P. KARŚNICKI OBJAŁ URZĘDOWANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10. marca. (zo.) Nowo-mianowany prezes komisji likwidacyjnej p. Karśnicki objął urządowanie.

PODATEK WOJSKOWY.

Warszawa. 10. marca. (AW.) Dnia 11 bm. o 4 odbędzie się posiedzenie Rady ministrów na którym rozważy się projekt ustawy o podatku wojskowym, który miałby obowiązywać wszystkich zwolnionych od służby czynnej, na podstawie ustawy wojskowej.

KANCLERZ RAMEK KONFERUJE.

Wiedeń. 10. marca. (PAT) „Neue Fr. Presse” donosi z Genewy: Słychać, że w rozmowach między austr. kanclerzem dr. Ramekiem a Nincziczem nie mówiono o przyłączeniu Austrii do Niemiec i o stanowisku Jugosławii przeciwko temu przyłączeniu. Ninczicz zaprzeczył wszelkim pogłoskom związanym z jego podróżą do Rzymu. Kanclerz Ramek będzie miał szereg konferencji, między innymi z ministrem Skrzyńskim.

JAK PRZYWITANO P. BETHLENA W GENEWIE.

Warszawa. 10. marca. (AW.) „Kurier Czerwony” donosi z Genewy, że gdy premier węgierski hr. Bethlen zjawił się na wczorajszym posiedzeniu finansowej komisji Ligi Narodów na sali zapanaowała zupełna cisza i nikt z obecnych nie przywitał się z nim, co Bethlena skonsternowało do tego stopnia, że z początku nie mógł odpowiadać na pytania przewodniczącego.

BRIAND WYJECHAŁ DO GENEWY.

Paryż. 11. marca. (PAT) O godzinie 23.35 Briand wyjechał do Genewy, żegnany na dworcu przez większość członków gabinetu i ambasadora Chlapowskiego.

NADESLANE.

(Za te rubryki redakcja nie odpowiada.)

Czytajcie uważnie!!!!

Na wzór zachodnio-europejski przeprowadzamy konserwacje i naprawę wszelkich maszyn jako to: maszyny do pisania, maszyny do szycia, maszyny szwabskie cylindrowe, kasy kontrolne National, maszyny do rachowania i t. d. za miesięczną opłatą abonamentową wynoszącą przy maszynach do pisania 2 zł, przy maszynach do szycia 1.50, przy maszynach cylindrowych 2 zł, przy kasie kontrolnej 5 zł, przy maszynach do rachowania 3 zł. miesięcznie.

Za wyżej wymienioną opłatą konserwujemy abonowaną maszynę co miesiąc przez naszych wyszkolonych mechaników a w razie defektu naprawiamy takowe bezpłatnie!

Na żądanie udzielamy szczegółowych wyjaśnień lub wysyłamy nasze go przedstawić. n1371

Powszechne Zakłady Konserwacji Maszyn i Urządzeń Fabrycznych Lwów plac Marjański 7. Telefon 12-82!!!!

KARA ZA NIEUDAŁY NAPAD NA LAS PODHAJSKI.

Wilno, 10 marca (AW.) „Słowo” otrzymało wiadomość z Kowna, że przed kilku dniami aresztowany został przez litewskie władze centralne b. dowódca oddziału litewskiego Podjezierki — Kliszbiłto Bielmas i 12 bezpośrednio podległych mu funkcjonariuszy straży granicznej litewskiej za zbyt małą gorliwość w napadzie na las podhajski. Lejtnant Bielmas został w drodze karnej odkomenderowany na granicę pruską, zaś 12 policjantów władze litewskie zwolniły zupełnie ze służby.

Widocznie instrukcje, jakie otrzymał Bielmas telegraficznie od władz centralnych w przeddzień napadu, nakazywały wzięcie do niewoli policjantów polskich, oraz zupełne wycięcie i przewiezenie na stronę litewską drzewa z lasu podhajskiego, co się jednak nie udało. Za niewykonanie tych zleceń spotkała Bielmasa kara.

SKONCENTROWANIE AGEND EMERYTALNYCH PRZY MIN. SKARBU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. marca. (zo). Według uchwały komisji budżetowej, ministerstwo skarbu opracowuje projekt skoncentrowania przy ministerstwie agend emerytalnych dla wszystkich urzędów i całkowitego wydzielenia działu zaopatrzenia z budżetu państwowego przez utworzenie odrębnego funduszu emerytalnego, jako jednostki gospodarczej. W tym celu prowadzone jest obecnie szczegółowe badanie techniczne w wysokości obciążenia przez świadczenia emerytalne. Roczne wydatki tego działu wzrastają stale, co jest wynikiem przyjętego dotychczas budżetowego systemu pokrycia zaopatrzenia. Dane, co do ilości lat zaliczonych, co do wysokości uposażenia, wreszcie co do materialnego uposażenia i rodziny, tak czynnych, jak i emerytowanych pracowników państwowych, ma dostarczyć specjalna ankieta, organizowana przez ministerstwo skarbu.

KARA ZA ZNIESŁAWIENIE KORPUSU OFICERSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. marca. (G) W sądzie apelacyjnym była wczoraj rozważana sprawa p. Stpiczyńskiego, redaktora „Głosu Prawdy”, oskarżonego o zniesławienie korpusu oficerskiego w Wielkopolsce. P. Stpiczyński w redagowanym przez siebie piśmie umieścił artykuł: „Zatrucie gangreną austriacką w Wielkopolsce”. W artykule tym, między innymi jest następujący ustęp: „Nasz korpus oficerski gnębi zawzięcie zaraza austriackiej demoralizacji, lokajstwa, tchórzostwa” itp.

Prokurator w wymienionym ustępie dopatrywał się przestępstwa, przewidzianego kodeksem karnym i pociągnął p. Stpiczyńskiego do odpowiedzialności karnej. Sąd skazał go na 8 dni więzienia, zaś sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

GERADY NAD KILKULETNIM PROJEKTEM NOWELI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 marca (zo). Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy omawiano wniesiony jeszcze w roku 1923 projekt noweli do ustawy o inspekcji pracy. Poseł Trepka (Z.N.) wyraził zdziwienie, że stronięta robotnicze forsują rzecz zupełnie nie aktualną, pomijając tak ważną sprawę jak nowela do ustawy o kasie chorych.

Następnie poddał ogólnej krytyce projekt noweli, który przewiduje samostanowienie działani obwodowych i okręgowych inspektoratów pracy, jakkolwiek komisja oszczędnościowa pod przewodnictwem p. Bohrzyńskiego wypowiedziała się za przekazaniem tych funkcji władzom wojewódzkim. — Poseł Trepka wypowiedział się dalej kategorycznie przeciwko tym przepisom ustawy, które przewidują powo-

KINO LEW DZIŚ CZWARTEK 11-go MARCA B. R. KINO LEW

Wyświetla film w 8-miu aktach, który wywarł największe wrażenie i wzbudził zachwyt na ekranach całego świata

TAJEMNICA BIAŁEJ CISZY

Są to prawdziwe zdjęcia znalezione przy zwłokach nieustraszonych bohaterów. Nadto doskonale dwie komedje w 6 aktach z artystami Jimmy Jack i małpą Schmucki.

lywanie tak zw. asystentów inspekcyjnych. Mają oni być wedle projektu mianowani z pośród pracowników, których zadaniem ma być „ujawnianie” braków w zakresie ochrony pracy. Niewątpliwie powołanie takich a-

syntentów stworzyłoby w fabrykach donosicielstwo i prowadziłoby do zaostrzenia stosunków między przedsiębiorcami a robotnikami. Odmienne odczywiście stanowisko zajął pos. Reger (PPS.). Dyskusji nie ukończono.

Włoskie konsorcjum chce wydzierżawić nasz monopol tytoniowy.

Warszawa, 10 marca (AW.) „Express Por.” donosi jakoby wiceminister Klarner, który powrócił onegdaj z Włoch wspominał o propozycji włoskiego konsorcjum bankowego, które

jest zdecydowane udzielić Polsce pożyczki w zamian za wydzierżawienie monopolu tytoniowego. Wobec wygaśnięcia opcji z Bankers Trustem rząd ma ręce wolne

Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Banku Polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. marca. (G) Dzisiaj odbyło się posiedzenie akcjonariuszy Banku Polskiego. Przewodził prezes Banku p. Stanisław Karpiński w towarzystwie wiceprezesa p. Młynarskiego i naczelnego dyrektora p. Mieczkowskiego.

Przemówienie p. Karpińskiego.

We wstępnym przemówieniu p. Stanisław Karpiński zaznaczył, że zachwianie się złotego jest dotąd przedmiotem badania przez Zarząd Banku. Główna jednak tego przyczyna jest długiobrotowy bierny bilans handlowy. P. Karpiński odpięra zarzut przedwojennej reformy pieniężnej z r. 1924, gdyż była ona niezbędna, ze względu na brak pomocy pieniężnej z zewnątrz. Błąd natomiast polegał na wprowadzeniu liberalizmu celnego, wskutek

czego bilans musiał być ujemny. Pożatem liberalizm celny spowodował ciężkie następstwa w życiu gospodarczym. Cenę nie obniżył, a zmniejszył natomiast zbyt towarów rodzimych wewnątrz kraju. W rezultacie tych objawów nastąpił spadek złotego. Co do obecnej pomocy kredytowej, to ona wówczas nastąpi, jeżeli będą istniały odpowiednie warunki.

Po przemówieniu p. Karpińskiego wywiązała się dyskusja.

11 proc. dywidendy.

Po dyskusji na wniosek Rady przyjęto postanowienie o wypłacie akcjonariuszom dywidendy w wysokości 11%. W końcu dokonano wyborów do władz w wyniku których wszyscy ustępujący pozostali na swych stanowiskach.

Prowizorium budżetowe będzie przedłużone na kwiecień.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. marca. (zo). Dnia 1. kwietnia upływa termin prowizorium budżetowego uchwalonego na pierwszy kwartał 1926 roku. Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu przedłoży w najbliższych dniach nowe prowizorium, ale tylko na miesiąc kwiecień. Z jednej strony dlatego, że rozprawa nad budżetem ma być ukończona przed upływem drugiego kwartału, z drugiej strony, że

przewidziane jest wniesienie całego szeregu ustaw zmierzających do wprowadzenia oszczędności. Sejm niezawodnie ustawy te uchwali, w razie zaś przyjęcia prowizorium na cały drugi kwartał, mogłoby uchwalenie to opóźnić. Wprowadzenie nowych ustaw o zastosowaniu oszczędności tylko za drugie półrocze, mogłoby się okazać niekorzystne.

Pogrzeb Arcybiskupa Cieplaka w Gdańsku.

Gdańsk, 10. marca. (PAT) Uroczystości żałobne urządzone w dniu wczorajszym i dzisiejszym z okazji przewiezienia zwłok śp. Arcybiskupa Cieplaka, przybrały charakter doniosłej manifestacji i hołdu dla zmarłego męczennika za wiarę. W manifestacji tej wzięła udział, po za ludnością polską woiwego m. Gdańska i duchowieństwa katolickiego obu narodowości i szeregu stowarzyszeń katolickich, także ludność niemiecka, pragnąc oddać posługę ostatnią zmarłemu arcybiskupowi. Zwłoki arcybiskupa złożone w trzech trumnach, dwóch metalowych i jednej dębowej, przewieziono wczoraj do polskiego kościoła im. Stanisława, gdzie wmurowano na widok publiczny. Przy trumnie zaciągnęli warie honorową Sokoli gniazda gdańskiego oraz żołnierze marynarki wojennej. Ca-

ły kościół przybrany był kirem i zielenią.

O godz. 10 rano ks. biskup O'Ruhrke w asyście duchowieństwa katolickiego odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne. W nabożeństwie wzięł udział generalny komisarz Rzpłtej w Gdańsku p. Strassburger, przedstawiciel Senatu gdańskiego senator Schwarz, prezes Rady Portu de Loes, konsulowie państw obcych, kierownicy i urzędnicy polskich władz i urzędów w Gdańsku, przedstawiciele duchowieństwa polskiego w Warszawie ks. ks. prałaci Cieplicki i Borkowski, towarzyszący zwłokom z Ameryki ks. prałat Orzechowski i wielu innych. W czasie nabożeństwa gdański okręgowy chór polski odśpiewał szereg pieśni żałobnych przy wtórze orkiestry marynarki wojennej w Gdyni.

Po nabożeństwie wyruszył olbrzymi kondukt żałobny, w którym uczestniczyło z górą 5.000 ludności. Kondukt ruszył ku dworcowi we Wrzeszczu. Na czele pochodu, kroczyła orkiestra marynarki wojennej i oddział marynarzy. Sokoli, uczniowie polskiego gimnazjum w Gdańsku, wszystkie korporacje studenckie polskich studentów politechniki w Gdańsku, kolejarze, stowarzyszenia i związki polskie w Gdańsku, a przed samym karawanem delegaci poszczególnych towarzystw oraz okr. chór polski. Obok trumny przy karawanie kroczyli Sokoli i żołnierze marynarki wojennej. Za trumną szli przedstawiciele władz i tysiączna rzesza publiczności. Po przybyciu na dworzec we Wrzeszczu trumnę wniesiono do przybranego kirem i zielenią wagonu, w którym urządzono również ołtarz z płonącymi świecami. Po odprawieniu ostatnich modłów przez ks. biskupa O'Ruhrke wagon odszedł do Gdyni a stąd do Tezewa. — Wagon kolejowy ze zwłokami ks. Arcybiskupa Cieplaka pożegnał po raz ostatni na dworcu generalny komisarz Rzpłtej Strassburger oraz liczna publiczność.

Zwłokom towarzyszył do Tezewa ks. biskup O'Ruhrke, w zastępstwie generalnego komisarza radca legacyjny Wołowski, prezes dyrekcji kolejowej Czarnowski i przedstawiciele duchowieństwa. Po godzinie 14 pociąg przybył do Tezewa. Cały dworzec i olbrzymi plac przed dworcem wypełniony był publicznością. W Tezewie złożono na trumnie wieńce od ludności miasta, poczem krótkie przemówienie wygłosił miejscowy starosta p. Dytkiewicz. Po | pobłogosławieniu zwłok przez ks. biskupa z Pelplina, o godz. 16 pociąg ruszył drogą do Warszawy.

NADEŚLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Za okazane mi współczucie i oddanie ostatniej przysługi ś. p. mej Żonie składam Przewiel. ks. dr. Paluchowi, ks. kurat, Dayczakowi, Prez. Okr. P. Z. K. oraz Prezesowi i Kołu Pań Tow. „Biały Sztandar” serdeczne „Bóg zapłać”.
2013n St. Palusiński.

PODZIĘKOWANIE.

JWnemu Panu Prymaryuszowi, Dr. Lipińskiemu, JWnemu Panu Dr. Henrykowi Saizmanowi, oraz Wielebnym Siostrzom Mechtylidzie, Zuzannie i Urszuli, przesyłamy serdeczne podziękowanie za nadzwyczajnie troskliwą i czułą opiekę w czasie choroby naszego synka.

n2012 Bronisławowie Głęb-Głębowiczowie.

Kto zna adres Jana Kurijka,

byłego właściciela dóbr w Rosji proszę go uwiadomić o śmierci Jego siostry Eugenji.

O czym zawiadomiam narzeczony Jego siostry i Jego przyjaciel hr. Bobrow.
2030n

MODNE WELNY DLA PAŃ — SUKNA MĘSKIE, JEDWABIE, SZYFONY
poleca firma 1594n
ANTONI UWIERA
25 LWÓW, UL. HALICKA L. 10.
CENY NISKIE.
FILIA W TARNOPOLU I W STRYJU.

Dziesięć zł. Już może przynieść wielką wygraną w loterii klasowej. Po otrzymaniu zamówienia przesyłamy losy i dostarczamy czek P.K.O. wolny od portu na przesyłkę kwoty.
CENA LOSÓW I. KLASY:
1/10 zł. 1/20 zł. 1/40 zł.
Szansa gry olbrzymie. Co drugi los musi wygrać. Wygrane 40.000, 250.000, 150.000, 100.000, 50.000 itd.
Dom Bankowy
SCHÜTZ i CHAJES we Lwowie
plac Marjański 7. n1935

Przegląd prasy.

„Gazeta Poranna Warszawska” uwa-
ża, że w gruncie rzeczy rząd p. Brianda upadł dlatego, że lewica nie chce takich podatków, które szkodzą jej popularności. W rezultacie parlament jest bezsilny, a frank jak spadał, tak spada.

Co będzie?

Niewątpliwie wzrost rozgoryczenia w społeczeństwie francuskim na widok tego, co dzieje się w górze. Przed kilkoma dniami, był strajk demonstracyjny kupców paryskich, przemysłowcy głoszą bojkot parlamentu, prasa francuska rozpaczliwie nawołuje do walki z anarchią polityczną, do odwrócenia się z obrzydzeniem od ciał ustawodawczych. Jest więc już silny nacisk z dołu. Ale kryzys wewnętrzny francuski jest zbyt głęboki, aby mógł być rozwiązany szybko i zarazem gruntownie. Dlatego też, jeżeli nie nastąpi rozwiązanie parlamentu, to spodziewać się należy powstania nowego rządu, bardzo podobnego do poprzedniego, który w niczem zasadniczym nie zmienił ani warunków wewnętrznych państwa, ani jego linii w polityce zagranicznej. Ten sam dziennik w artykule swego korespondenta paryskiego p. „Locarno syryjskie” informuje o powodach niezadowolenia Anglii z zawartego niedawno układu francusko-tureckiego.

Anglia ma na Bliskim Wschodzie ogromne interesa do obrony. Mianowicie interesa naftowe w Mossulu (Anglo-Persian Oil Comp.), zabezpieczenie drogi do Indji, zabezpieczenie panowania nad cieśninami. Do obrony tych interesów współdziałanie francuskie jest jej bardzo potrzebne. Francja znów ma swoje bezpieczeństwo nad Renem, do którego potrzebuje poparcia Anglii. Tak wygląda za wiśłość interesów śródziemnomorskich od interesów nadreńskich na gruncie których powstało znakomite pole do stosowania zasady „do ut des”.

Anglia ma nad Morzem Śródziemnym dwa zdecydowanych wrogów. Turcję i Wahabitów. Przeciwko nim potrzebuje czyjeś współpracy. Czyli że w interesie jej leżą jaknajgorsze stosunki Francji z Turcją i z Wahabitami, a na odwrót, dobre stosunki są nie po jej myśli. Im więcej zresztą zawikłają, tem lepiej, bo wówczas może występować w roli arbitra, który ostatecznie najwięcej korzysta. Stąd też ostatni traktat jako rozwikłanie i wyjaśnienie sytuacji jest dla niej niewygodny. Atut wynikający z trudnego położenia Francji w Azji Mniejszej, traci swoją wartość dla spraw

europjskich. Ponieważ nad Renem nastąpiło po Locarno odprężenie, utracono i tu pewne atuty. Locarno w rozumieniu francuskim jest to wzmożenie Francji nad Renem. Traktat w Angorze, jako wzmożenie Francji w Azji Mniejszej, odprężenie sytuacji w Syrii i na jej granicach — północnej i wschodniej, wskutek układu z Turcją — południowej, wskutek porozumienia z Wahabitami, stanowi szczęśliwe jego uzupełnienie. To właśnie mając na myśli, nazwane we Francji traktat podpisany w Angorze przez p. Jouvenela — Locarnem syryjskim.

W dalszym ciągu artykułu stwierdza „Gazeta Poranna Warszawska”, że rokowania toczące się między Paryżem a Moskwą budzą w Londynie żywe niezadowolenie i wyraźny niepokój.

„Gazeta Gdańska” z powodu konferencji sowiecko-francuskiej i jej żółtobiałego tempa pisze:

Powikłania, wynikłe na tle wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, rywalizacji ekonomicznej i militarnej w zachodnio-azjatyckich krajach i cały szereg innych problemów międzynarodowych posiadają organiczną niemal łączność z dzisiejszą francusko-sowiecką konferencją. Antysowiecko usposobiony gabinet londyński nie może pozostać obojętnym na zabiegi rządu moskiewskiego, dążącego do nawiązania kontaktu z Francją celem utrwalenia swojego stanowiska światowego. Dyplomacja francuska, nie porzucając ani na chwilę dogmatu przyjaznej kooperacji z Anglią, pragnie jednak wyzwolić się z ciężającej jej obecnie zależności od ideologii anglosaskiej. Zrozumiałem przeto jest, że Briand, świadom korzyści, wynikających z ewentualnego, pomyślnego zakończenia pertraktacji z Sowietami, popierać będzie prace konferencji.

Faktyczną i bodaj jedyną kością niezgody są zagadnienia z dziedziny finansowej. Strona francuska wymaga, jak wiadomo, przede wszystkim dyskusji na temat regulacji długów carskich, dochodzących do dwadziestu miliardów franków złotych. Naturalnie, że ustępstwa w tym kierunku będą bardzo daleko idące, ale nie aż do zupełnej anulacji. Rząd francuski zdecydowany jest domagać się w każdym razie i stanowczo częściowego chociażby pokrycia strat, poniesionych, wskutek przewrotu rosyjskiego, przez drobnych rentierów francuskich. Poza względami humanitarnymi wchodzi tu w grę momenty polityki wewnętrznej. Delegacja sowiecka, rozumiejąc zasa-

dnicze znaczenie tego bronięcia malmieszczańskich rentjerów, skłania się do częściowego uwzględnienia, tak bardzo w istocie słusznych pretensyj, zredukowanych zresztą do skromnych rozmiarów. Uzależnia ona jednak zadośćuczynienie w tym kierunku od przyznania Moskwie nowych, poważnych kredytów, chociażby w postaci wyrobów przemysłowych, których brak tak dotkliwie daje się odczuwać w Rosji. Ten warunek jest znów dla rządu sowieckiego ze względów natury wewnętrznie politycznej niesłychanie ważny.

„Kurier Polski” stwierdza, że upadek gabinetu Brianda

ma niebywałe znaczenie dla całej polityki europejskiej, zwłaszcza teraz, w związku z sesją Ligi Narodów w Genewie, że koło tego faktu powstał już cały gmach hipotez w najdziwniejszy nieraz i najdowolniejszy sposób wyjaśniających ten sensacyjny wypadek. Najfantastyczniejsze pomysły, przypuszczają, że Briand umyślnie wywołał swój upadek, aby przeciwstawić się Anglii — czy też Anglię poprzeć — aby uratować Polskę, czy też wykreślić się od zobowiązań wobec niej — wreszcie, aby nie dopuścić Niemców do wstąpienia do Ligi — oto próbki najróżnorodniejszych koncepcji obiegających prasę całego świata. Może znajdzie się i wśród nich zresztą niejedno ziarno prawdy.

„Czas” zajmuje się charakteryzowaniem linii politycznej Brianda nie ze względu na upadek Brianda ale z powodu ścisłej zależności i najzupełniejszego podobieństwa linii politycznej p. Skrzyńskiego z linią Brianda. I pisze:

Linję polityczną Brianda scharakteryzować można dokładniej na podstawie całego szeregu mów, jakie w ostatnich dniach wypowiedział w parlamencie francuskim w ciągu debaty nad zatwierdzeniem traktatów locarneńskich.

Briand okazał się w swoich mówach gorącym zwolennikiem Locarna. Nie dlatego, aby bezwzględnie wierzył w dobrą wolę Niemiec, i na niej budował przyszłość Francji. Wprost przeciwnie: był z jego słów sceptycyzm. Głosząc politykę pokoju i wiażąc się w jej imię z Anglią, zmniejsza Francja, jego zdaniem możliwość konfliktu zarówno na zachodniej granicy Niemiec, jak i na wschodniej. Na zachodniej — nie potrzeba tłumaczyć dlaczego. Na wschodniej dlatego, że odstąpiła Francja pewność, (?) iż nie będzie odosobnioną w obronie Polski. Zobowiązała się bronić dzisiejszej granicy polskiej; ale w całkiem innym świetle przed-

stawia się to zobowiązanie przed Locarnem, jak po Locarnie! Przed Locarnem mogła być w tej obronie odosobniona, a pomoc jej byłaby wtedy słabą. Po Locarnie odosobniona(?) nie będzie. (Już jest w Genewie!)

Z tego to powodu wierzy Briand w możliwość pacyfikacji Europy i w zmuszenie Niemiec do zaniechania ataku. Zwolennikiem pacyfikacji jest gorącym. Cały koniec swej wielkiej mowy poświęcił jej gloryfikacji.

W dalszym ciągu „Czas” zapewnia, że p. Skrzyński również nie jest z pewnością

ślepyim entuzjastą Locarna: wie, że ma ono swoje niebezpieczne strony ze względu na wojownicze plany Niemiec. Ale jest również przekonany, że samem tylko zbrojeniem się (niewątpliwie zresztą w dzisiejszych warunkach niezbędnem) nie zapobiegniemy niebezpieczeństwu, nawet dołączymy do tego przymierze wojskowe z Francją. Przymierze to trzeba jeszcze podeprzeć i umocnić, tak jak tego żąda Briand, przez wciąż gnienie Anglii pod hasłem pacyfikacji Europy.

A dalej jeszcze dobrze tu poinformowany „Czas” zarecza, że Briand i Skrzyński

mają ten sam pogląd ideologiczny na przyszłość Europy i na środki, mogące ją urzeczywistnić. W tej zbliżności jest rękojmią, iż Briand i hr. Skrzyński pójdą ze sobą w Genewie ręką w rękę, tak jak szli ze sobą w Locarno. Można i należy zapewnić z całym naciskiem, że nasz sekundant francuski jest sprzymierzeńcem wiernym i pewnym. Wszystkie pogłoski, które nakazują się obawiać, jakoby Briand godził się na jakikolwiek zgubny dla nas kompromis są fałszywe. W rzeczywistości hr. Skrzyński i Briand działają ze sobą w pełnym porozumieniu: łączą ich ze sobą przekonanie, że należy iść razem nie tylko ze względu na bezpośrednie dobro obu krajów, ale także ze względu na uspokojenie całej Europy.

n2024 PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy okazali swą pomoc i współczucie w czasie choroby i smutnego obrzędu pogrzebowego, naszego ukochanego męża i ojca s. p. pułk. Wacława Tuskiego a w szczególności kpt. dr. Soltysikowi, Pułk. Haudekowi, Pułk. Przewłockiemu, Prof. dr. Luczyńskiemu, prześwietelnemu duchowieństwu, Korpusowi Oficerskiemu i Łąkom Jazłowieckim, Komendzie Miasta, Korpusowi Kadetów Nr. 1, Uczestniczkom P. K. N. i Uczennicom gimn. kr. Jadwigi składamy tą drogą z całego serca wyrazy wdzięczności i podziękowania **Zona, dzieci i rodzina.**

MOWA prof. Oswalda Balzera

(Dokończenie).

Osobno pragnę zwrócić się jeszcze do trzech Kolegów, którzy jako Komitet tego wydawnictwa ujęli w swe ręce jego kierownictwo. I to nie tylko dla tego, żeby im podziękować najserdeczniej za trud, jakiego się podjęli, ale i dla tego, że właśnie z nimi łączą mnie węzły wieloletnie, bardzo ścisłe. (Do prof. Pinińskiego): Z Tobą Ekszellencko, nie tylko długoletni węzeł koleżeństwa w profesurze i najzyczliwszej dla mnie przyjaźni, ale i inny jeszcze, bardzo dawny, o którym może Ci niewiadomo: że pod pewnym kątem patrzania byłeś mi nauczycielem. Jeszcze w Czytelni Akad., gdzie wprawdzie już Cię nie zastałem, ale zastałem świeżą tradycję niedawnej przedtem Prezesury Twojej, stawianej za wzór. Nie raz w rzeczach zasadniczych, zwłaszcza narodowych, szliśmy tu za wskazówkami, przez Ciebie pozostawionymi, ucząc się w ten sposób elementarza Nauki obywatelskiej, różnej od dzisiejszej w tem, że dzisiejsza uczy tego, co obywatel wiedzieć powinien, a ta Twoja uczyła tego, co obywatel **robić powinien.** Patrząc na dalszą, dłu-

goletnią działalność Twoją publiczną, miałem przed sobą nie już elementarz, ale dokładne kompendjum pojętej w ten sposób nauki obywatelskiej.

(Do prof. Abrahama): A z Tobą, serdeczny przyjacielu złączył mnie bezlik węzłów najściślejszych: koleżeństwo na uniwersyteckiej jeszcze ławie i w wspólnej praktyce archiwalnej, potem, przez lat kilkadziesiąt, koleżeństwo w zawodzie profesorskim i wspólnej pracy naukowej, jednaka myślą natchnioną, w dziedzinach tak bardzo zbliżonych do siebie. Złączyło nas jednak coś więcej jeszcze, węzeł najsilniejszy, serdeczna przyjaźń, jak pewno wierzysz, że z mojej, tak i z Twojej strony: zawsze wierna, zawsze gorąca, nie w słowie tylko, ale i w czynach widoczna. Zaświadczam ją tu z dumą przed wszystkimi, a osobno z całego serca dziękuję Ci za ten nowy jej dowód, mój drogi, serdeczny, najlepszy przyjacielu.

(Do prof. Dąbrowskiego): Z Tobą wreszcie, Czciogodny i Kochany Panie Dziekanie, związałem zrazu stosunek profesora do ucznia, a potem wspólna praca na katedrach uniwersyteckich, i dłuższa od niej, bardzo intensywna współpraca w obu na kolei Towarzystwach naukowych. Dziś powiedzieć mogę: szczęśliwy profesor który poszczycić się może takim uczniem; uczniem którego bogaty dorobek nau-

kowy wykazuje szereg prac naprawdę trwałej i wybitnej wartości naukowej. Podkreślę jeszcze osobno, że znam, i na każdym kroku odczuwam Twoją serdeczną dla mnie życzliwość i przyjaźń, które sobie cenię szczególnie; a niech mi będzie wolno zapewnić Cię, że nie inne i nie mniejsze są moje uczucia dla Ciebie.

Wam otóż, tyle łaskawym Kolegom, członkom Komitetu, składam gorące, najserdeczniejsze podziękowanie za wielki trud, którego szczegółów nie znam, ale którego ogromu, zwłaszcza po stronie p. Sekretarza, domyślam się, jaki Panowie raczyliście wziąć na siebie, zajmując się redakcją i przeprowadzeniem druku tej oto łaskawie ofiarowanej mi Księgi.

(Do p. Bol. Orzechowicza): A oto jeszcze zwracam się do Ciebie Dostojny Panie. Nie umiem znaleźć słów, żeby Ci podziękować godnie za to Twoje przybycie, za nowy dowód niezmierniej Twojej życzliwości dla mnie, na która, nie wiem naprawdę, czem zasłużyłem. Dziękuję Ci najpierw z całego serca za trud, który podjąłeś, żeby tu przybyć — mimo trudności komunikacji, mimo wiek i niesposobne zdrowie. Dziękuję ponadto, za rzecz inną: za samo przybycie i uczestnictwo, które mają swoje osobne znaczenie. Nie będę mówił o szczegółach Twojej działalności dla dobra nauki, sztuki i kultu-

ry narodowej, bo szczegóły te są nam wszystkim dobrze znane. Nie śmiem też mówić o stanowisku, jakie w następstwie tej akcji zająłeś w narodzie: — jeden na miliony, inny niż miliony; bo wiem, że niechętnie słuchasz tych rzeczy. Ale jednego nie możesz mi wzbronić: żebym nie powiedział, czem dla mnie jest ta obecność Twoja w tej właśnie chwili. Rozumiem, odczuwam: staje tu obywatel, który z koncepcji głównych swoich zadań życiowych zwłókł w całości szatę pospolitą, przeciętnych interesów i pragnień ludzkich, i zapatrzony w jeden, wielki, szczytny cel rozwoju kultury narodowej, ofiarował mi samego siebie i całego siebie; obywatel, o którym, kiedy się myśli, to się pochyla głowę, któremu, kiedy się ścisła ręka, to się odczuwa potrzebę jej ucałowania. Obecność taka wnosi nowe, szczytniejsze nastroje w serca, roztacza jaśniejsze, świetlane blaski w zgromadzeniu. Dla mnie jest ona zaszczytem szczególnym i uświetnieniem tej chwili. Za zaszczyt i uświetnienie przyjmij, Dostojny Panie, wyrazy wdzięczności najgłębszej.

A teraz zwracam się znowu do Was wszystkich, serdeczni moi Kolegzy. Chcę Wam raz jeszcze powiedzieć krótko: zgotowaliście mi promienną chwilę życia, i chcę Wam za nią jeszcze raz podziękować najserdeczniej: Bóg zapłać Wam za Wasze dobre serca.

Koncert „Echa-Macierzy“.

Doroczny koncert Echa-Macierzy zgromadził liczną publiczność spragnioną na produkcję chóralnych. Jak wiadomo — chór „Echa-Macierzy“ należy do najsympatyczniejszych zespołów wokalnych naszego miasta, obfitującego w pokalną ilość szlachetnie z sobą współzawodniczących towarzystw śpiewackich. Na czele tej, zaszczytnie zapisanej w rozwoju kultury choralnej — instytucji — stoi nadzwyczaj sumienny i pracowity, solidny i gruntownie fachowo obznajomiony muzyk dyr. Jan Rangiel. Niejednokrotnie ocenialiśmy owocną pracę p. Rangla, który od szeregu lat kierując „Echem“ stale podnosi poziom odtwórczy tego poważnie pracującego zespołu. Dowodem czego jest pomyslny artystyczny rezultat tegorocznego koncertu. Produkcje chóru „Echa“ odznaczały się zarówno umiarkowanym ułożeniem programu, jak i wielce starannym jego opracowaniem. Widoczne więc były: rzetelne wysiłki w celu osiągnięcia nieskazitelnego intonacji, rytmu i jedności, trafnie i jasno podkreślając muzyczne odcienie; zaś pełna umiarkowania dynamika dodatkowo świadczyła o artystycznym smaku kierownictwa. Gdy dodamy jeszcze prawidłową dykcję i pewność w samodzielnym poruszaniu się każdego z głosów — otrzymamy nader korzystny obraz tego sympatycznego zespołu śpiewackiego, którego występ cieszył się zasłużonym powodzeniem. Dyr. Rangielowi dziękujemy gorącymi oklaskami.

Z kompozycji wymienię ładne, doskonale na chór napisane, efektowne utwory utalentowanych kompozytorów pp. Wallek-Walwskiego. Burza morską i Lachmanna, którzy z wielką znajomością rzeczy wydobywają najrozmaitsze barwy i efekty ze skąpych napozór zasobów, jakimi rozporządza chór męski. Usłyszeliśmy następnie wartościowe dzieła: Müncheimer'a, Galla, Maszyńskiego. Po raz pierwszy zaś wykonane były utwory pp. Lipskiego „Inom cie uwidział“ kompozycja zresztą nie pomyślana w fakturze; — S. Raczkę „Limba“ przykuwa uwagę skupieniem nastroju. — Runda „Orły Sokół“ (słowa Romanowskiego) wykazała widoczną znajomość techniki chóralnej.

Jako soliści w utworach chóralnych wzięli udział wybitniejsi członkowie chóru „Echa“ pp. Kliszko, Konopacki, Martyniak i Usarz. Gościem wieczoru był utalentowany, obdarzony ślicznym barytonowym głosem młody śpiewak uczeń prof. Zofii Kozłowskiej — p. Ernest Müller, którego za odśpiewanie kilku arii operowych nagrodzono rzęśnymi oklaskami. Akompaniowała dyskretnie i umiejętnie p. Zofia Śniadowska.

Witold Friemann.

Z ruchu wydawniczego.

* „Myśl Narodowa“. Bardzo interesujący zeszyt 10 (z 6 marca) rozpoczyna się od artykułu Z. Wasilewskiego p. t.: „Kres liberalizmu“. — Al. Świętochowski w „Liberum Veto“ staje w obronie Wł. Grabskiego. T. Rozwora daje feljeton: „Bal na cześć rzezi“. Przegląd polityczny i Głosy dopełniają część publicystyczną. B. Suchodolskiego naukowy artykuł: „Nauka o człowieku przeszłości“. W dziale literackim doskonałe studium J. Chwalewika o Conradzie w stosunku do Polski i Anglii, o pisarzach z czasów konfederacji Barskiej. — M. Piszczkowskiego, notatki J. Eismonda, A. Nowaczyńskiego, sprawozdania i kroniki. — Z oryginalnych utworów znajdujemy w tym zeszycie poezje Ilakowiczówny i obrazki alpejskiego poety szwajcarskiego Zoppiego. — W Głosach zastępuje na uwagę opinię prasową „Myśl Narodowej“ („Słowo Polskie“), przynajmniej pismu zasługę odrodzenia polskiego ruchu umysłowego w literaturze i sztuce.

/ Prenumerata kwartalna (z dostawą) wynosi zł. 8. — Przesyłać można czekiem na P. K. O. Nr. 3.05.

Propaganda głupstwa.

Nierz rzadziej sposobność zaprezentowania się niefortunnymi występami politycznym prof. Mariana Zdziechowskiego, obecnego rektora uniwersytetu wileńskiego, zwłaszcza zaś jego dyszaniem nienawiści wyliczkami pod adresem polityków i polityki narodowej. Obecnie wypada zanotować nowy występ tego politycznego bajronisty, zwrócony tym razem przeciwko Czechom, Rosji, Jugosławii, małej entencie i wogóle przeciw całemu układowi sił politycznych wytworzonymu po ukończeniu wojny.

Prof. Z. został mianowicie zaproszony uprzejmie do uczestnictwa w Księdze pamiątkowej ku czci 60-lecia urodzin znakomitego pisarza czeskiego Adolfa Cerny'ego. Przyjawszy to zaproszenie, prof. Z., tak się wywiązał z przyjętego na siebie zadania, że napisał polityczny paszkwil na Czechów, którego — rzecz jasna — czeski Komitet redakcyjny umieścić nie mógł w wspomnianej księdze. Wobec tego prof. Z. zamieścił swój elaborat pod pretensjonalnym tytułem „Lui et moi“ (tzn. „prez. Massaryk i on, prof. Zdziechowski) w marcowym zeszycie „Przeglądu Współczesnego“.

W elaboracie tym dowodzi p. Z., iż Czesi w każdym przyszłym kataklizmie, czy to w razie wojny z Sowietami czy z Niemcami będą zawsze po stronie naszych wrogów. Decydować o tem rzekomo będzie ów wszechsilny, silniejszy nad wszystkie interesy ekonomiczne czy polityczne instynkt słowiański, zrośnięty z duszą czeska, chorwacka, serbską i pędzący te narody w objęcie Rosji. Czesi zawsze dążyć będą do bezpośredniej granicy z Rosją, a przynajmniej do stworzenia prowadzącego do niej korytarza.

Powyzsza hipoteza jest dosyć popularna wśród naszych antyczesko nastrojonych kół i gdyby tylko do niej p. Z. się ograniczył, nie budziłaby zdziwienia. Alisli prof. Z. w pracy, która miała być ogłoszona w książce czeskiej i uczczeniu wybitnego Czecha poświęconej, oburza się na „postępowanie Czechów z nieszczęśliwym cesarzem Karolem, któremu skonfiskowano dobra wraz z ruchomościami, który zmarł prawie w nędzy, nie miał w co dzieci ubrać...“

Istotnie, zdumiewające są te zale i ten wylew litości uczonego polskiego nad degeneratem i pijanicą i nad dziećmi jego. Głodujące i żyjące w nędzy dzieci polskie go nie wruszają, obok nich przechodzi obojętnie, ale za to do rozpaczy go doprowadza los dzieci jakiegoś Habsburga, ale do szalu wściekłości dochodzi, mówiąc o „ohydnych ze strony Rządu i Sejmu Polskiego sekwestrze dóbr arcyksięcia Karola Stefana, który jest obywatelem polskim i w wojsku polskim synowie jego służy“... Ze tam kiedyś Austria i Habsburgowie zagrabili część Rzeczypospolitej, że metodycznie znieprawiali duszę i kulturę polską, o tem p. Zdziechowski dziwnie gładko zapominał. Dla niego „upadek państwa

Habsburgów to nieszczęście dla świata, dla nas przedewszystkiem“, we ile niego traktat wersalski „rozpuścił do białości wszystkie nienawiści między narodowe i wszędzie porozrzucił wszelkie możliwe środki wybuchowe“, wedle niego „niepodległa Polska znalazła się, właśnie wskutek traktatu wersalskiego w warunkach politycznych najcięższych“.

Prof. Zdziechowski nienawidzi jednak nie tylko Czech. On także z najwyższą odrazą odnosi się do dzisiejszej Polski. Ta Polska dzisiejsza, to — zdaniem jego — Polska „czerwona“, w której wszystkie stronnictwa podały sobie ręce i uważają za najpilniejsze zadanie, za jedyną drogę do celu, „materiałne zniszczenie ziemiństwa polskiego“. Rząd polski w tej dziedzinie prześcignął „najmilsze marzenia najzacieklejszych wrogów, jakich Polska miała w Rosji: Murawiewa z r. 1863, Stolypina w epoce pierwszej rewolucji rosyjskiej“. Polacy dzisiejsi „w zachwyceniu patrzą jako na wzór niedościgniony, w zrewolucjonizowaną, krwawą, zdziczałą Rosję sowiecką“.

W oczyma i w kimże tedy upatruje manjaka mentalność prof. Z. ratunek? Wiemy wprawdzie, że jest obok p. W. Studnickiego najzarliwszym w Polsce ideowym germanofilem, ale w omawianym elaboracie wzrok swój zwraca przedewszystkiem ku... Węgrom. Najbardziej go zjednywa dla Węgrów to, że „stoją przy tradycji, przy zasadach chrześcijańskich i monarchicznych“. Jakos ta etyka chrześcijańska Węgrów dziwnie wygląda w oświetleniu ostatniej afery frankowej.

Prof. Zdziechowskiemu tak się wogóle wszystko w obecnym świecie nie podoba, że „czuje się samotny i coraz bardziej osamotniony“. Mówi, że „pozostaje mu z księgami wielkiego proroka i wizjonisty Włodzimierza Sołowiewa w rękę, bezsilnie patrzeć na cywilizację coraz szybszym tempem pędzącą w przepaść, albo znużone oczy odwrócić ku dawno minionym czasom“.

Więc czemuż nie odda się tym pracowitym zajęciom, dlaczego woli siebie i ludzi naiwnych bałamucić głupstwami, spotwarzać swój naród i państwo, którego jest obywatelem? Kto jak kto, ale uczony, a zwłaszcza rektor wyższej uczelni winien mieć żywe wyzucie granicy, do której wolno piastującemu tak odpowiedzialne stanowisko swoje subiektywne urojenia innym aplikować. Zatrąca poczucia tych granic nieuchronnie prowadzi za sobą samo-oszczerzenie się i bezapelacyjną kompromitację reszty autorytetu.

Wyrazić należy zdziwienie i ubolewanie, że redakcja tak poważnego i dobrze redagowanego miesięcznika, jak „Przegląd Współczesny“ lekko-myślnie elukubracje prof. Z. „puściła“. Uwaga, że nie godzi się z poglądami autora, lekko-myślności tej nie broni.

W kwestji urzędniczej.

O sprawie niezwykle ważnej: o położeniu i o nastrojach wielkiej falangi urzędników wszelkich grup warto pomówić, nie ze stanowiska zawodowego, tylko ogólnego.

Przy wskrzeszeniu Polski nie mieliśmy prawie żadnych urzędników Polaków w trzech czwartych częściach państwa, tak, że mogliśmy endownie łatwo unikać nadmiaru urzędników, a przez to i biurokracjom, będąc pod tym względem znacznie szczęśliwsi od państw, które straciły całe terytorium, a zachowały poprzednią liczbę funkcjonariuszów. Tymczasem jakoś w łóż zapchaliśmy w kilku latach nie tylko wszystkie posady potrzebne, lecz i całkiem niepotrzebne i w wyniku stworzyliśmy z Polski państwo

typowo biurokratyczne. Choć wśród tych, którzy posady zajmują, jest wielu bez odpowiedzialnych studiów, usuwanie ich i zastępowanie przez ludzi bardziej wykształconych natrafi na załadła walkę i nigdy prawdziwie się przeprowadzić nie da.

Każdy urzędnik mówi chętnie o redukcji, zwłaszcza dlatego, że chce przy zmniejszonej liczbie pracowników uzyskać dla siebie lepszą płacę, ale równocześnie walczy gwałtownie, gdy redukcja ma osiągnąć jego grupę, nie mówiąc już o tem, gdy grozi temu samemu.

Urzędnik narzeka i często słusznie na lichą pensję (każda warstwa mówi niechętnie o biedzie warstw innych, a więc np. urzędnik o ubóstwie bez-

rolnego chłopca, dziennego wyrobistki małego rzemieślnika, bezrobotnego bankowca, nieraz inżyniera, adwokata i lekarza tam, gdzie jest ich nadmiar), a równocześnie stara się wszystkimi siłami dać swe dziecko na posadę rządową, w celu pobierania owej głodowej pensji.

Szerzy się narzekanie na posadę, zwłaszcza dzielniejszą, dlaczego oni tych warunków nie zmieniają, po co dźwierzają mandaty i za co (gdy już nityskiwanie przybiera formę bardziej nie sprawiedliwą i prostacką) biorą „wysokie“ diety? Pracujących ciężko i ofiarnie posadę, zowie się dziecięmi „wrogami“ profesorów, urzędników itd., gdy jakieś „nie“ paści pierwszą, lepszą plotkę.

Wśród ciągłego zrzędzenia słychać głosy, że wobec złych stosunków urzędniczych najlepiej jest nie dawać żadnej pracy w zrzeszeniach i towarzystwach, pracy za darmo i również żadnej działalności politycznej, bo zresztą któż jest obowiązany poza swym zawodem zajmować się jeszcze czem innem, skoro jest to sprawa zawodowych polityków i uporczywych społeczników? Nadto warto się zamięścić przy przyszłych wyborach zwłaszcza na Związek Lud. Nar. i albo zachowywać się stale biernie, albo wybrać co najmniej piastowców, bryłów lub jeszcze lepiej socjalistów, którzy przecie są partią odpowiednią: głosują stale za podwyższeniem pensji urzędników i za zmniejszeniem podatków. Po takich wyborach nastąpią normalne warunki, państwo stanie się silne, a przytem polepszy się i położenie inteligencji.

Niechże więc wszyscy bardzo narzekający a mało społecznie pracujący przypomną sobie, które partie chwyciły rządy w zmartwychwstałej ojczyźnie, zapchały „swym“ ludźmi urzędy stare i nowe i zwalczały aż do dnia dzisiejszego wszelkie próby uporządkowania tego? Przypomnijcie sobie zwłaszcza koleje, urzędy odbudowy, inspektoraty rolne, komisje szacunkowe itd. Zobaczcie, jak często wskutek świadczeń społecznych, wyższych nawet, niż podatki, jakieś przedsiębiorstwo wyrzuca ludzi na bruk i bankrutuje, przegladajcie zatrudnienie pracy, obliczcie koszty urzędów ziemskich itd. i zobaczcie, które partie to wprowadziły i podtrzymują?

Na to jest argument: dlaczegoż tego się nie zmienia? Oczywiście, należy np. zmniejszyć ciężary narzucone przez Kasy Chorych i inne ubezpieczenia, zapewnić większą swobodę pracy, a zwłaszcza przeciąć możliwość strajków, podbijających zwykłe zarobki nie biednych robotników, tylko dobrze płatnej elity socjalistycznej: ze cerów, niektórych kolejarzy, tramwajarzy, piekarzy i metalowców. Należy zredukować np. urzędy ziemskie, na które w r. 1924 zapłaciło państwo w formie pensji po 600 zł. za 1 mg. dobrowolnie parcelowany, choć często cały ten morg nie jest wart 600 zł. itd. itd. Ale zapytajmy wówczas: czy wtedy nie upadnie koalicja? Przy obecnym składzie sejmu, czy jest się pewnym śmiętego, narodowego wystąpienia ministrów? Czy to jest czas i czy są siły na wstrząśnienia w państwie?

Zatem przy powolnej niestety naprawie popsutych warunków cierpi całe państwo, cierpi różne grupy. Cierpi i urzędnicy zwłaszcza, że i tak dwie trzecie budżetu: 1.100 milionów idzie na wydatki osobowe, mimo niedostatecznych uposażań.

Czy nie jest szlachetne, że nie skargi, tylko energia opinii, żywa działalność wszelkich towarzystw, reagowanie na każde nadrzyżcie, sniła walka z wszelką anarchją i biernością — wszystko to przejawione przez dziesiątki tysięcy ludzi — może zmienić stosunki?

M. Prószyński.

KAWA RIEDLA

Święto sadzenia drzew.

Święto sadzenia drzew odbywa się w szkołach w zasadzie dwa razy w roku: na wiosnę i w jesieni. Działwa szkolna bierze wówczas udział w sadzeniu drzewek bądź owocowych, bądź drzewek (przeważnie miododajnych), a terenem, na którym sadi się drzewka, były początkowo głównie drogi publiczne, zacisza cementarne i nieużytki. Obecnie jest dążność do sadzenia drzewek owocowych także po okolicznych sadach i ogrodach. Po zasadzeniu drzewka dziecko ma obowiązek nim się opiekować; zazwyczaj też, celem wywołania większego zainteresowania się ze strony dziecka sadzonką, znaczą się młode drzewko zapomocą czarnej farby inicjałami nazwiska małego opiekuna. Święto rozpoczyna się z reguły nabożeństwem, poczem nauczyciel wyjaśnia zebrany cel uroczystości szkolnej; w święcie sadzenia drzew biorą udział rodzice działwy, współmieszkańcy, nadto przedstawiciele władz, urzędów i towarzystw, zazwyczaj akcją sadzenia drzew bezpośrednio zainteresowanych.

Ze sprawozdań kuratorów o przebiegu akcji sadzenia drzew w szkołach w r. 1924 wynika, że na 21050 szkół w 8 różnych okręgach brało w niej udział 6920 szkół, a więc prawie jedna trzecia szkół. Akcja ta wzmocniona była przedewszystkiem we wschodnio-kresowych okręgach szkolnych i słusznie, gdyż są to tereny, na których potężny walec wojny światowej dokonał spustoszeń największych. Tak np. w okręgu białostockim 40897 dzieci zasadziło na wiosnę 86246 sadzonek, w jesieni zaś 9787 działwy zasadziło 14227 drzewek. W okręgu szkolnym lwowskim 312.000 działwy brało w r. 1924 udział w sadzeniu 161.932 drzewek na Wołyniu z udziałem 26.507 działwy zasadzono 32.490 drzew; na Polesiu z 19.954 młodzieży zasadzono 31.640 drzew; w okręgu wileńskim 15.678 młodzieży sadi drzewek 18.998. Ogółem na terenie 8 kuratorów (poza okręgami b. zaboru pruskiego) na pół miliona działwy, biorącej udział w święcie sadzenia drzew, zasadzono prawie że pół miliona sadzonek.

Praca, wszczęta przez szkołę, oddziaływać podniecająco na środowisko, w którym się dana szkoła znajduje, zatacza w niem coraz to szersze kręgi. Warto przytoczyć kilka danych, choćby z jednego okręgu szkolnego, na dowód, co może zdziałać odczucie, zrozumienie i rzetelne zajęcie się sprawą społeczną na danym terenie.

Ze sprawozdania Kurat. OS. Lwowskiego dowiadujemy się, że p. Zdzisław Tarnowski ofiarował bezinteresownie 15 morgów ziemi na szkółkę sadzonek do użytku powiatu tarnobrzaskiego; na podobne cele zdobyto 20 morgów w powiecie brodzkim; po-

NA OGÓLNE ŻĄDANIE DZIŚ 11 BM. PO RAZ OSTATNI wyswietla „Apollo” 4 serje razem GOLGOTA UCZCIWEJ KOBIETY

Początek punktualnie o godzinie 3-ciej popoł. 2040n

2 szkółki sadzonek w różnych stronach powiatu zakładają u siebie powiaty: Rzeszów, Brzozów, Łańcut, Przemyślany. W powiecie lubaczowskim samo nauczycielstwo, na wniosek swego inspektora szkolnego, zakłada Towarzystwo Przyjaciół drzew, zdobywa na ten cel 4 morgi gruntu i posiada już własnego ogrodnika; w powiecie stanisławowskim, w Marjampolu, kierownik szkoły oddaje morg

ogrodu, by umożliwić powstanie szkółki sadzonek. W okręgu lwowskim, liczącym 61 powiatów, już w 50 powiatach powstały specjalne komitety powiatowe opieki nad drzewami, a analogiczne komitety gminne zorganizowały się w 2296 gminach. W pozostałych powiatach podobna praca w toku.

Jest to objaw naprawdę pocieszający.

Z OPERETKI.

Czarne Róże.

Teatr Nowości uraczył nas w bieżącym sezonie drugą operetką Waltera Goetze'go. Nie wiem dlaczego wybór padł ponownie na tego płodnego widowcznie fabrykanta operetek, wiem natomiast, że Goetze niema stanowczo szczęścia do pomysłowego libretta. Do stawca tych tekstów „literackich” nie wymieniony nawet w programie jest prawdziwym złym duchem kompozytora. Już „Jej Wysokość Tancerka” nie grzeszyła zbytnią dozą humoru, okazała się jednak arcydziełem w porównaniu do ostatniej nowości „Czarne Róże” stanowią odstraszący przykład złego i niedołęznego libretta. Zbiór nonsensów kompletny brak logiki, niedołęzna parodia prymitywnego dowcipu mogą tylko irytować, nigdy zaś bawić lub rozśmieszyć. Po wysłuchaniu pierwsze go aktu widzi mógłby ostatecznie przy puszczać: „może jeszcze z tego coś będzie”. Tymczasem to „coś” leci w drugim akcie w otchłań bezsensu, trzeci zaś akt sam nie wie w jakim celu istnieje. Kwintesencją całej operetki są końcowe słowa czcigodnego hrabiego Gerarda, który wygłasza mądre zdanie: „do reszty zgłupiałem”.

Wobec tak zasadniczych wad libretta muzyka Goetze'go jest bezsilna. W tym wypadku nawet najlepszy mistrz operetkowy mógłby zachorować na brak inwencji; Goetze zalicza się zaś tylko do wcale zręcznych kompozytorów. Naogół wzięwszy muzyka ta nie jest gorsza od wielu innych utworów operetkowych, nie potrafi jednak zainteresować w tym stopniu, aby wybić się na pierwszy plan i usunąć w cień niedołęzne libretto. Niektóre momenty muzyczne są nawet udatne, daleko im jednak do oryginalności. Instrumentacja usiłuje pokryć szablon użyciem man dolin, jako środka kolorystyki orkiestralnej. Na pocieszenie amatorów lekkiej muzyki dodam, że najwięcej oklasków zyskały dwie wkładki, znane

piosenki „Czy pani mieszka sama” oraz „Co pani ma pod sukienką”.

Przechodząc do oceny wykonania należy podkreślić znaczną staranność artystów, którzy sumiennie usiłowali ożywić marną akcją i wydobyć z niej choć trochę humoru. Były to jednak naprawdę trudne i niewdzięczne wysiłki. Reżyser p. Tatrzański wywiązał się udatnie ze swego zadania. Również kapelmistrz p. Seredyński przygotował solidnie część muzyczną.

Dobrze prezentowała się p. Grabowska, która zwraca uwagę miłym i sympatycznym głosem. P. Brzeska potrafiła zachować umiar, unikając zbytniego przejawiania. Wejściem na scenę p. Kasprowiczowej, rola epizodyczna) powitano burzą oklasków. P. Ostrowski był jak zwykle poprawny, p. Sowiński grał z temperamentem, p. Szosland wystudjował swą rolę bardzo starannie i zasłużył na słowa pochwały. Resztę zespołu tworzyli pp. Żelichowska, Bojanowski, Bykowski i Kopczyński.

Wogóle lwowska operetka posiada dobre (niektóre nawet pierwszorzędne) siły, które zasługują na przygotowanie bardziej wartościowych nowości niż np. „Czarne Róże”. Musimy jednak zauważyć, że zespołem tym nie zawsze rozporządza się ekonomicznie. Przykładem niech będzie p. Rapacka, bezsprzecznie najbardziej zdolna artystka lwowskiej operetki. Każdy jej występ cieszy się dużym sukcesem, sympatią i uznaniem, a mimo to p. Rapacka dziwnie rzadko pojawia się na scenie. Czyż nie jest to dowodem nieekonomicznego wyzyskania najlepszych sił lwowskiej operetki?

Sprawozdanie uzupełnię jeszcze wzmianką o udatnych ewolucjach układu baletmistrza p. Cesarskiego. Oklaski zyskał „Taniec holenderski” w wykonaniu pp. Burkackiej i Patkowskiego.

Dekoracje nie odbiegły od zwykłego szablonu. A. M.

Zjazd Ziemiański we Lwowie.

W dniach 6 i 7 bm. odbyły się we Lwowie doroczne zebrania ziemianstwa zjednoczonego w Związku Ziemian wschodnich województw Małopolski, poświęcone omówieniu spraw zawodowych i społecznych oraz wyborem do organów zarządzających Związku.

W zebraniach tych uczestniczyli z ramienia Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich w Warszawie, pp. Maurycy hr. Zamoyski, prezes rady naczelnej oraz członek wydziału wykonawczego senator Stecki.

Po wyczerpującym przedstawieniu działalności Wydziału Związku w roku sprawozdawczym który pod wytrawnym i celowym kierownictwem prezesa Związku p. dra Adama Gładziewskiego, w pracach swoich wykazał wysoki poziom ujęcia aktualnych zagadnień społecznych i konsekwencję w przeprowadzeniu poszczególnych zadań, wyrazili obecni podziękowanie Prezydium i Wydziałowi Związku. Następnie przystąpiono do wyboru trzech wiceprezesów Związku, którymi zostali pp. Stan. hr. Badieni, Karol Krusenstern i dr. Kornel Krzczunowicz, oraz do wyboru Wydziału, do którego wybrano pp. Kazimierza Przybysławskiego, dra Stefana Skrzyńskiego, dra Józefa Kadena, Włodzisława hr. Dzieduszyckiego, Kazimierza ks. Czartoryskiego, Ludwika hr. Reya, Stanisława Kostheima oraz Wenantego Lityńskiego. Poza tem dokonano wyboru uzupełniającego 12 członków Rady Głównej, 12 członków Sądu Stowarzyszenia oraz 3 członków i tyluż zastępców Komisji kontrolującej.

W dniu następnym odbyło się w sali ratuszowej zebranie ziemianstwa wschodniej Małopolski, poświęcone wysłuchaniu referatów poselskich.

Referat wygłoszony przez prezesa klubu Ch. N. prof. Dubanowicza, poruszył całokształt zagadnień bieżących i tendencji politycznych zarówno w polityce wewnętrznej jak i w sprawach zagranicznych. Po referacie posła Dubanowicza przemawiali posłowie Dumina, Jaroszyński i Łuszczewski, którzy w uzupełniających przedstawieniach poszczególnych kwestii społecznych i politycznych, dali wymowny wyraz potrzebom jak najenergiczniejszego współdziałania ziemianstwa w życiu społecznym i politycznym Państwa i ujawnienia pełni sił, tkwiących w warstwie ziemiańskiej.

Dr. Tadeusz Kasprzycki

1512n dentysta

ordynuje stale osobiście

Lwów, ulica Romanowicza 1. 3. przedłużenie ul. Akademickiej.

JULJUSZ GERMAN. 37)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Udało nam się! A banda Elli zwłoczyla nas od razu. Genialne bestje! Wytną nam oni jeszcze niejedną sztukę! Ale pani znakomicie dotrzymała im pola! Wypatrzyła mnie na poczekaniu...

— A pan mnie...

— To nie sztuka! Gdy pani spojrzę... Takie oczy! Bagatela! Już jak Korwin kogós wynajdzie, klękajcie narody! — Że i takie śliczne panie potrafi zaprzęgnąć do swojej roboty! Czy pani przypadkiem nie kocha się w nim trochę?

Iwonka cofnęła się w róg ławeczki. Ten mały, lekkomyślnie wesoly pan nie wyglądał zbliska na człowieka, który zajmuje się historjami takiej doniosłości... I dosyć jest zuchwały...

— Nie, on nie jest do kochania. Wspaniały chłop, trzeba to przyznać. Ale kobiety lubią, żeby nimi się zaj-

mować, do pioruna! A on chowa swoje pioruny na wszystko inne, oprócz nich! Zresztą daleko jest przyjemniej rozmawiać z piękną osobą, niezajętą, że tak powiem. Dziwił pania moja otwartość i mój żartobliwy ton, nieprawda?

— W tym względzie nie mogę odmówić panu pewnej bystrości, zwłaszcza co do drugiego...

— Proszę pani, — rzekł poważnie — walka z tem międzynarodowym talentajstwem, które chce zniszczyć nasz byt, jest tak ciężka, że człowiek wpadłby w czarną rozpacz, gdyby od czasu do czasu nie traktował tego wszystkiego z humorem. I niech pani zechce pomyśleć, od ilu dni jestem w drodze i jak podczas niej się nudziłem. A już to, że wobec intryg tej mafji, rozgałęzionych podziemię po całym świecie, i my musimy niestety bawić się nieraz w Szerloków Holmesów, „napawa mnie pustym śmiechem”, jak śpiewa poeta, słowo honoru, że już nie pamiętam, który. Niech mi pani jednak wierzysz, urocza niezajęta, że unieżyony jej sługa zalewa im sadła za skórę, ile tylko może. A pro-

pos, czy wolno spytać, jakich perfum pani używa? — trzymał list wciąż przy twarzy. — Cudowne! No, bajeczne!

Roześmiała się. Ostatni flakonik wody kolońskiej skończył się na przyjeździe, jeszcze w wagonie. A przecież on nie może wiedzieć, że list był przez dwa dni na jej piersiach. I nie sposób obrazić się na niego, bo taki zabawny...

Z żalem darł arkusik papieru na najdrobniejsze strzępki.

— Szkoda. Aż serce boli... Ale, że szanowna Ella dobrałaby się prędzej czy później do tego liściku, gdybym go nie zniszczył, a to byłoby wprost fatalne, więc bywajcie mi, przedźwignie wonne płateczki! — wychylił się przez okienko samochodu i rzucił rój białych strzępków na igraszkę wiatru.

— Ella? To ta dawna żona generała?

— Coś w tym rodzaju. Oj, napytał się z nią biedy! Chcieli najpierw przez nią przekabacić go na swoją stronę. Cóż, on nie mógł nawet przypuścić, co to za ziółko. A gdy im to naturalnie się nie udało i gdy Korwin, rozpatrzywszy się bliżej w tym djable, przepę-

dził go z miejsca, bodaj czy nie kijem, do wścieklej nienawiści, jaką mają do nas wszystkich, dołączyła się jeszcze jej specjalna. Co do mnie, nie jestem tchórzem. — zaśmiał się z taką uciechą, jakby najmniejsza możliwość lęku była czemś niezmiernie komicznym — i lubię nadzwyczaj egzotyizm i dziwaczność, ale wolałbym mieć romans z Belzebubem, niż z takim bestyjskim przyjemniaczkiem, jak ona.

— A wie pan, że dziś ją widziałem?

— Jasna rzecz. Gdzie jej nie posiać, tam zawsze jest. I ma sposoby, niech ja... — trzepnął się po podstrzyżonych wąsikach. — Chciałem użyć pasji nieco po furmańsku. Bo to nie bajka, że istnieją moce potworne nad pojecie... — spochmurniał i spoważniał. — Ostrzegam pania przed nią. Ostrzegam jak najsiłniej. Chociaż — patrzył przenikliwie na Iwonkę — te oczy, przejrzyste, jak zwierciadelfka, świeżutkie, jak strumyczki z gór, obronią się chyba przed piekielnicą. Twarzyczka wprawdzie wrażliwa, ale taka cudnie polska... Że też oni właśnie tego tak nienawidzą...

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 11. marca 1926.

TEATR WIELKI

Czwartek, o godz. 4 popoł. „Zaklęte trzewiczki”. Przedstawienie dla dzieci po cenach niższych popołudniowych.
Czwartek, o godz. 7.30 „Kredowe Koło”. Piątek „Madame Butterfly”. Gościnnie występ M. Polińskiej-Lewickiej.
Sobota, o 3.30 popoł. „Uriel Akosta”. Przedstawienie dla młodzieży.
Sobota, o 7.30 wiecz. „Kredowe Koło”.
Niedziela, o 12 w poł. Oratorium muzyczne „Słuby królewskie”, organizowane pod protektoratem JWP. Wojewodziny Staropolskiej na cel budowy „Domu Żołnierza Polskiego” po cenach popołudniowych dramatu
Niedziela, o 4 popoł. „Zaklęte trzewiczki”. Ceny niższe popołudniowe.
Niedziela, o 7.30 wiecz. „Tosca”. Gościnnie występ M. Polińskiej-Lewickiej.

TEATR NOWOŚCI

Czwartek „Czarne Róże”
Piątek „Pan Naczelnik — to ja”
Sobota, o 3.30 popoł. „Gdybym chciał...” Ceny niższe popołudniowe.
Sobota, o 7.30 wiecz. „Czarne Róże”.
Niedziela, o 3.30 popoł. „Codziennie o 5-tej...” Ceny niższe popołudniowe.
Niedziela, o 7.30 wiecz. „Pan Naczelnik — to ja”

TEATR MAŁY

Czwartek „Mieszczanie”. Gościnnie występ Sokskiego. (Zniżki urzędnicze obowiązują.)
Piątek „Mieszczanie”. Gościnnie występ Sokskiego. (Zniżki urzędnicze obowiązują.)
Sobota „To moje bobo”. farsa Hopwooda. (Premiera.)
Niedziela, o godz. 4 „W gołębniku”. debiut Ireny Światopółki-Mirskiej. (Ceny popularne.)
Niedziela, o godz. 7.30 „To moje bobo”.
Poniedziałek „To moje bobo”

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Biedaszyckich) wystawa J. Falata, M. Ruzamskiego i F. Wygrzywalskiego.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

Piątek, 12 marca: Felix Fyle, skrzypek, z udziałem Heleny Ottawowej. 1926

„OJ MEZATKI, MEZATECZKI”

(Wyrafinowana kusicielka), wspaniała komedia w 7 aktach. Dziś KINO „CHIMERA”. 1925

— Teatr Wielki powtarza dziś na popołudniowym przedstawieniu o godz. 4 bajkę sceniczną „Zaklęte trzewiczki”.
Wieczorem „Kredowe Koło”.

— Teatr Nowości daje dziś po raz drugi ostatnią nowość repertuaru muzycznego „Czarne Róże”, która na wtorkowej premierce spotkała się z gorącym przyjęciem publiczności.

— P. Matylda Polińska-Lewicka po raz drugi wystąpi jutro, w piątek, w „Madame Butterfly”

— „Sułkowski”, tragedia Żeromskiego, będzie wznowiona na scenie Teatru Wielkiego w połowie przyszłego tygodnia.

— Dwa ostatnie przedstawienia „Mieszczanie” z Solską. Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia sztuki Gorkiego z genialnym naszym gościem. Przypominamy, że na te przedstawienia są ważne zniżki urzędnicze. Solski wyjeżdża następnie na kilka dni do Warszawy, poczem wraca znówu, by grać w Teatrze Małym w głosnej sztuce Raczkowskiego „Polityka i miłość”.

— „To moje bobo”. Farsa pod tym tytułem, którą ujrzymy poraz pierwszy w sobotę w Teatrze Małym, osiągnęła w teatrach światowych rekord powodzenia. Jest to istotnie przepyszny fabrykat sceniczny, pełen zwirowanych pomysłów i karbowanego humoru, tak że publiczność śmieje się od początku do końca sztuki. Farsę tę reżyseruje dyr. Czarnowski, a główną rolę grają pp. Bilińska-Czarnowska, Koch-Wieckowska, Sienkowska, Orzechowski, na którego barkach spoczywa ciężar głównej roli męskiej. Czarnowski, dalej Heliski-Kowalski, Balcerzak i Posiadłowski. W Teatrze Małym zapowiada się więc szereg arcywesołych wieczorów, które rozpoczną się sobotnią premierą.

— Zarząd Telefonów Lwowskich podaje do wiadomości PT Abonentów, iż począwszy od dnia 10 marca br. zostanie doręczony przez posłańców (21 filura) nowy spis abonentów sieci lwowskiej. Należność za spis w kwocie 1 zł. dołączoną została do rachunku za abonament za miesiąc marzec br. — Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna, Oddział we Lwowie. 1926

— Dajmy odzież dzieciom bezrobotnym. O konieczności przedniej pomocy dla bezrobotnych, a szczególnie dla ich dzieci, pisano się i pisać tak dużo w dziennikach

Biskupi polscy w obronie związku małżeńskiego.

ODEZWA EPISKOPATU PRZECIW ZWIĄZKOM CYWILNYM.

Episkopat polski wystosował odezwę do wiernych w obronie sakramentu małżeństwa.

Niepokój wielki — czytamy w niej — ogarnął duchowieństwo i szerokie koła naszego katolickiego społeczeństwa wskutek poważnych wieści, że przygotowywana kodyfikacja prawa małżeńskiego dla katolików opiera się na poglądach, niezgodnych z zasadą Kościoła świętego. Wobec tego zwracają się Biskupi katolicy wszystkich trzech obrządków, zebrani z całej Polski na narady w sprawach kościelnych w Warszawie dnia 2, 3, 4 i 5 marca 1926 r. do przedstawicieli rządu i stronnictw poselskich o zabezpieczenie katolickim związkowi małżeńskiemu ich charakteru sakramentalnego.

Świętość rodzinnego życia, religijne wychowanie dzieci są podstawą nie tylko rodziny chrześcijańskiej, ale także trwałości i pomyślnego rozwoju życia narodowego i państwowego. Podstawa ta atoli jest uwarunkowana uświęceniem związków katolickich przez Kościół i przez nierozzerwalność ich węzła.

Od tych zasad Kościół katolicki ustąpić nie może i nie ustąpi. A my Biskupi, będący stróżami przekazanych nam nauk i nakazów Chrystusowych, wymagać musimy i wymagamy, aby także wszyscy katolicy w tej sprawie sumienia mocno stali w obronie zasad Kościoła katolickiego i przeciwdziałali ustawowemu sankcjonowaniu tak zw. ślubów i rozwodów cywilnych. Związek małżeński, zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego, jest nieważny, bo sprzeciwia się prawu Bożemu.

Żaden też poseł katolik nie powinien głosować za tem, co jest sprzeczne z prawem Bożem, a wyborcy mają prawo i obowiązek zażądania od swych posłów, ażeby nie współdziałali w uchwaleniu ustaw, szkodliwych nierozzerwalności i świętości węzła małżeńskiego. Prócz tego mają posłowie obowiązek użycia całego swojego wpływu

w celu zapobieżenia wyrządzeniu tak niestychanej krzywdy zasadzie katolickiej.

Powyższe oświadczenie Episkopatu wręczone będzie przedstawicielom rządu i zarządom stronnictw Sejmu i Senatu, a ks. ks. proboszczowie ogłaszają je z ambon w najbliższą niedzielę.

Warszawa, dnia 5. marca 1926 r.

Ks. Aleksander Kardynał Kakowski; ks. Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski, obrz. orm.; ks. Adam Sapięha, Książę-Arcybiskup Metropolita Krakowski; ks. Bolesław Twardowski, Arcybiskup Metropolita Lwowski, obrz. iac.; ks. Anatol Nowak, Biskup Przemyski, obrz. iac.; ks. Leon Wałęga, Biskup Tarnowski; ks. Stanisław Zdzitowiecki, Biskup Włocławski; ks. Antoni Juljani Nowowiejski, Biskup Płocki; ks. Grzegorz Chomyszyn, Biskup Stanisławowski; ks. Marjan Ryx, Biskup Sandomierski; ks. Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki; ks. Zygmunt Łoziński, Biskup Piński; ks. Józefat Kocyłowski, Biskup Przemyski obrz. gr.-kat.; ks. Henryki Przeździecki, Biskup Podlaski; ks. Stanisław Gall, Biskup Wojsk Polskich, Sufragan Warszawski; ks. Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki; ks. Romuald Jabrzykowski, Biskup Łomżyński; ks. August Hlond, Biskup Śląski; ks. Teodor Kubina, Biskup Częstochowski; ks. Karol Fischer, Biskup Sufragan Przemyski; ks. Jakób Klunder, Biskup Sufragan Chełmiński; ks. Władysław Krynicki, Biskup Sufragan Włocławski; ks. Paweł Kubicki, Biskup Sufragan Sandomierski; ks. Adolf Józef Jelowiecki, Biskup Sufragan Lubelski; ks. Stanisław Łukomski, Biskup-Wikariusz Kapituły Archidiecezji Poznańskiej; ks. Kazimierz Michalkiewicz, Biskup-Wikariusz Kapituły Archidiecezji Wileńskiej; ks. Józef Bocian, Biskup Sufragan Lwowski, obrz. gr.-kat.; ks. Antoni Laubitz, Biskup-Wikariusz Kapituły Archidiecezji Gnieźnieńskiej; ks. Władysław Szczepiński, Biskup Sufragan Warszawski; ks. Stanisław Okoniewski, Biskup-Nominat Koadjutor Chełmiński.

że nie będziemy tu przedstawiali stanu rozpaczliwego. Sekcja Obywatelskiego Komitetu Polek dla pomocy dzieciom bezrobotnym zorganizowała już wydawanie paraset obiadów. Codziennie napływają zgłoszenia ofiarnych obywateli lwowskich, bądź w formie datki pieniężnej, bądź w formie obiadu, danego u siebie w domu. Nie zawsze jednak dziecko bezrobotnego może się po ten obiad, który nań czeka, zgłosić, brakuje mu nieraz najniezbędniejszych części garderoby. Siedzą więc głodne, biedne mizeroty w domu. Zarządź temu musimy w jak najkrótszym czasie. Z pewnością każda mamusia znajdzie wśród swych zapasów tak zwane wyrosnięte już koszulki, sukienki itd., prosimy więc o nie! Apeluujemy także do całego społeczeństwa i prosimy o nadsyłanie ubrań dziecięcych, a także resztek materiałów, lub ubrań dla dorosłych, z których możnaby było sporządzić młodsze sztuki — do Sekcji Pomocy dla dzieci bezrobotnych, plac Halicki L. 10, pałac Biesiadeczek, tel. 23—35 I. p. drzwi na lewo, od godziny 11 do 1 w południe codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

— Związek Ludowo-Narodowy, Kolo miejskie, zaprasza swych członków i sympatyków na wieczór, dyskusyjny w piątek 12 bm., o godz. 7 wieczór, w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 11, I p., na którym odbędzie się dalszy ciąg dyskusji nad „Uchwałami Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego z dnia 21 lutego 1926”. Wstęp wolny.

— Śluby królewskie. W Teatrze Wielkim odbędzie się w najbliższą niedzielę 5 godz. 12 koncert, na którym wykonano będą fragmenty z Oratorium M. Soltysa p. t. Śluby królewskie. Partię solową wykona pp. R. Cyganik i H. Lipowska. Dyryguje dr. A. Soltys. Nadto weźmie udział w koncercie znakomity skrzypek p. Cetner p. Płatówna i chór „Echo-Macierz” pod batutą p. Ramęła. Bilety po bardzo niskim cenach do nabycia w Komitecie rozrywkowym dla młodzieży w szkole Kl. Tańskich przy ul. Jabłonowskiej 13, w sobotę i w dniu koncertu w kasie Teatru Wielkiego. Dochód na budowę Domu Żołnierza we Lwowie.

— Uniwersum. Jutro zostanie uruchomiona agenda naukowa Stow. asystentów Politechniki lwowskiej, której celem jest organizacja szeregu wykładów i odczytów popularnych z każdej dziedziny nauki. Wykłady prowadzone będą przez wybitne sily naukowe, a to profesorów, docentów i asystentów wyższych uczelni, jakoteż profesorów wyższych szkół przemysłowych. Zasadniczym celem wspomnianej agendy będzie uzupełnianie wiedzy młodzieży technicznej przez wyczerpujące wykłady o najnowszych teoriach i praktycznych nankowych, będących przeważnie poza obrębem ścisłych nauk politechnicznych. Pierwszym inauguracyjnym wykładem p. t. „Przemysł samochodowy z granicą i w Polsce i jego znaczenie dla rynku wschodniego” wygłosi inż. Rubczyński jutro, 12 marca, o godz. 6, w gmachu Politechniki, sala IV. Elektrotechniki. Wykłady odbywać się będą stale w poniedziałki i piątki o godz. 6 w tej samej sali.

— Związek Oficerów Rezerwy we Lwowie zawiadomił członków, iż 15 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali Ogólna Oficerskiego przy ul. Fredry 1. I Walne Zgromadzenie członków Związku Kola Lwowskiego. Obowiązkiem każdego członka jest wziąć udział w walnym zgromadzeniu. W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie o godz. 20 bez względu na liczbę obecnych.

— Posiedzenie Towarzystwa Fizycznego z odczytem prof. Hubera zapowiadane na dziś, zostaje ze względu na odczyt p. Lange Kocha przesunięte o tydzień t. j. na czwartek 18 bm.

— Przeniesienie zwłok obrońców Lwowa na cmentarz Łyczakowski. Małopolska Straż Obywatelska zaprasza rodziny poległych obrońców Lwowa, spoczywających na cmentarzach podmiejskich i ianowskim, do jawienia się w komendzie M. S. O. przy ul. Zimorowicza 1, 8, I p. w godzinach wieczornych między 5—9 (17—21) celem omówienia spraw związanych z przeniesieniem zwłok obrońców Lwowa. Polniiny mieszczące poza Lwowem, zechcą odnieść się listownie do podpisanej komandy, podając swe adresy. Przeniesienie zwłok obrońców Lwowa odbędzie się 21 marca br.

— Członkowie C. L. K. (Ochotniczej Legii Kobiet), które dotąd nie podały swych adresów, zechcą jawić się w komendzie M. S. O. przy ul. Zimorowicza 8, I p. między godz. 6—8 wiecz. — M. Opieńska.

— Listki do wieńców, które złożone będą na trumnach obrońców Lwowa w czasie przewiezienia ich zwłok w dniu 21 bm. są do nabycia w komendzie M. S. O. przy ul. Zimorowicza 1 8. Tam też są do nabycia nalepki na okna, w cenie po 10 gr. za sztukę.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea: Roman Czajkowski z K. mionki Wel., Wiktor Jasiński z Belza, Konstanty Mogielnicki z Korczyna, Georg Kaufman z Solotwiny, Wilh-lm Kandel z Wiednia, Janina Wilczyńska z Mińska Maz., A. Hendeles z Łodzi, Jean Frankowski z Gdańska, Karol Weiss z Wiednia, Bronisława Dadlerowa z Białej, Alador Teller z Wiednia, Hans Rzymelka z Katowic, Oskar Glaser z Wiednia, Bedrich Czakeri z Wiednia, Michał Krasnopolski z Łabacza, Grzegorz Mars z Limanowej, Zygmunt Lewakowski z Krakowa, Włodzimierz Morozewicz z Warszawy, Henryk Landauer z Wiednia, Edward Szylas z Warszawy, Ludwik Goldwasser z Warszawy.

Hotel Krakowski: dr. Teodor Mianowski z Tomunia, Tomasz Jankowski z Tomaszowa, Stanisław Machnicki z Zyrardowa, Tadeusz Dembiński z Chyb, Maksymilian Platzer z Stanisławowa, Tadeusz Eytner z Tomaszowa, Bronisława Pręświt-Soltan z Tarnopola, Lauge i Fwa Birgit Zołja Koch z Kopenhagi, Edward Mianowski z Krakowa, dr Jerzy Wachtel z Krakowa, ks. dr. Józef Marcinkiewicz z Brzeżan, kpt. Wilhelm Kasprzykiewicz z Stanisławowa, Wiktor Sander z Ułrynowa, dr. Józef i Janina Gross z Belza, Leopold Józef Spira z Krakowa, Herman Bensinger z Frankfurtu n. M., Ludwik Pekałski z Wyżnian, Jerzy Dittmer z Katowic, Zołja Wiśniewska z Miłczyc.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W ostatnim dniu (24-ym) ciągnięcia 5-tej klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Wygrana zł. 25.000 z premją zł. 250.000 padła na Nr. 46223.

15.000 zł. na Nr. 42734

Po 10.000 zł. Nr. 12793 (los kupiony w firmie „Nadzieji”, Lwów, Sykstuska 6) i Nr. 28832.

Po 2.000 zł. Nr. 4748 37620.

Po 1.000 zł. Nr. 7699 7818 7878 12446

13199 14861 35788 40054 49081.

Po 600 zł. Nr. 13360 19669 27007 27764

28911 31520 42277 43465 52405 58123 62772

64225.

Po 500 zł. Nr. 505 625 1842 2300 8916

10329 14742 17285 17696 20372 21193 21516

21546 26564 28170 28321 30936 31658 35143

37024 37869 39215 41165 43547 52937 53905

54337 57366 57977 58589 61030 62983 64613.

Po 400 zł. Nr. 7715 8563 9696 12482 14382

14912 16925 18835 18994 20877 24044 24138

28405 29377 32951 36792 39287 39489 41745

42749 44194 46126 47596 47346 48108 48592

51349 51623 51731 52076 53100 53860 54423

56678 57349 58718 60384 62488 64798.

Po 300 zł. Nr. 617 706 901 1278 1685

1796 2171 2450 2557 3076 3842 4022 4843

5197 5954 6051 6071 7223 7273 7588 8204

8238 8323 8417 9817 10548 11423 11828

12437 13024 14115 14148 14754 14584 15513

16052 16223 17073 17558 17950 18168 19690

20221 20504 20948 21038 22191 22215 22562

22905 23010 23058 23558 24036 24104 25540

26291 26391 26557 30099 30750 30890 31139

31560 33149 34091 34873 34931 34961 35504

35608 35673 36702 37211 37325 37829 38634

40090 40570 41206 41321 41825 43843 44733

45154 45927 45693 46920 47137 47390 48978

49090 49103 49266 49301 49403 49876 50132

50144 50347 50503 50576 51042 51072 51366

52543 53003 53159 53406 54288 54625 56824

56936 57277 57386 58213 59201 59333 59450

59942 60133 60400 62587 62612 63389 63556

63558 63648 63888 63904 64654.

GDZIE MOŻNA WYGRAĆ? 1789

W NAJWIĘKSZEJ I NAJSZCZESLIWSZEJ

KOLEKTURZE LOTERJI PAŃSTWOW.

„NADZIEJA” LWÓW, SYKSTUSKA 6.

Na zamówienia listowne wysyła się natychmiast LOSY I-szej KLASY 13-taj LOTERJI PAŃSTWOWEJ. — Zapłata następuje po otrzymaniu losów z dołączonym blankietem P. K. O. — Ceny losów: Czwartka zł. 10—, półtówka zł. 20—, cały los zł. 40—.

— Omyłka druku.

Drugie zdanie sprawozdania z koncertu p. Hochma ma brzmieć: „Zalicza się on do tych artystów, którym obca jest wszelka błyskotliwość, poza i gonienie za zewnętrzny efekt. W powyż. zdaniu przelastawiono szyk słów, co zniechęciło zupełnie właściwą myśl.

— „Polonia”. Przygodni nasi korespondenci z województw zachodnich używają b. często w swych pismach do nas wyrażen: „Z życia Polonii”, „tu-tejsza Polonia” itp. Jest to niewłaści-

Kronika przemyska.

wość, której stanowczo wystrzegać się musimy. Pojęcie „Polonia” obejmuje grupę Polaków, mieszkających na obcym gruncie, w obcym środowisku. — Właściwie więc będzie wyrażenie „Polonia bułkarszeńska”, amerykańska, wiedeńska itd. Nie można jednak uważać za „Polonię” Polaków w województwach wschodnich, bo tu jest **rdzenna Polska**. Tu Polacy są u siebie, na własnej, od wicków swojej ziemi. (kr.).

— **Towarzystwo św. Józefa z Arimatei**, jedno z najstarszych we Lwowie, bo założone w r. 1860. — odbyło przed kilku dniami walne zebranie przy uczestnictwie niekocznej niestety ilości członków. Dochody Towarzystwa w r. 1925, na które składają się przede wszystkim dobrowolne datki członków, zbiórki po kościołach i cmentarzach wynosiły: 3.649 zł., rozchody: 1.042 zł. — W ciągu roku pochowano kosztem Towarzystwa 16 osób. Niestety w ostatnich czasach zrobiono spostrzeżenie, że wiele ubogich rodzin powodując się fałszywym wstydem, nie chce korzystać z dobrodziejstw tego Towarzystwa. Nie licząc się zaś ze stosunkami i ogólną drożyzną, raczej zaciągają znaczniejszy dług, lub urządzają składki „na pogrzeb” wśród znajomych, a nie zwróca się o pomoc do Towarzystwa. Statuta określają, że w czasach normalnych Towarzystwo daje na pogrzeb ubogich zmarłych trumnę białą, z desek hoblowanych, krzyż na grób, karawan z obsługą i za spakują niezbędne wydatki pogrzebowe. Ponieważ biała trumna najwięcej, raziła ubogich, uchwalono, by w przyszłości trumna ta była pomalowana na czarno. Przy pogrzebach osób starszych asystować ma kapłan. W sprawach pogrzebów należy się zgłaszać do ks. Jana Piwińskiego, proboszcza N. P. M. Snieżnej. Na jego ręce należy też składać wszelkie datki na rzecz Towarzystwa. Nadmieniam się jednak, że Towarzystwo zbiera też datki od swoich członków przez osobnego kursora, który chodzi z kwitariuszem. Prefektem Towarzystwa na rok następny został ks. Jan Piwiński. Jego zastępcą ks. Franciszek Bielówka, sekretarzem p. Jan Sienkiewicz, kasjerem p. Piotr Glazer.

— **Gdzie są nasze władze szkolne?** Jest przy ulicy Mochnackiego we Lwowie prywatna szkoła ruska im. Szewczenki, w której nauczycielka historii polskiej odpytuje w klasie VI uczniowie stale po rusku. W godzinach przeznaczonych na język polski każe dzieciom opowiadać treść ustępów polskich po rusku. Nauczycielka ta przestrzega jednak dzieci, aby na wypadek przybycia wizytatora nie zdradziły się z tem, że na godzinach języka polskiego i historii polskiej mówią po rusku. Szkoła ma prawo publiczności (!)...

— **Kurs dramatyczny dla podoficerów** został otwarty w dniu 8 bm. w Ognisku podoficerów zawodowych przy ul. Kurkowej 12 — staraniem Zw. Teatrów i Chórów Włościańskich. Otwarcie kursu zaszczytliwi swą obecnością p. wojewoda dr. Garapich z małżonką, reprezentanci Komitetu Opieki nad żołnierzem i znaczna liczba oficerów. Pierwszy przemówił wiceprezes Związku Teatrów włośc. r. Bartosiński na temat rozwoju i znaczenia teatru, poczem dyrektor teatrów miejskich Barwiński mówił o reżyserji teatralnej. Następnie śpiewał chór podoficerski pod kier. dr. Ptaszka, zaś na zakończenie dyr. Barwiński porwał słuchaczy kilkoma pięknie i z głębokim odczuciem wypowiedzianymi deklamacjami. Wykłady i ćwiczenia na tym kursie odbywać się będą w szkole św. Józefa przy ul. Lelewela l. 9 — gdzie mieści się scena Koła dramatycznego podoficerskiego. Współudział w tej szlachetnej pracy przyrzekli artyści teatrów miejskich, literaci i profesoriowie. Z wielką przyjemnością notujemy, co pewien czas te liczne objawy rozwoju akcji oświatowo-kulturalnej w naszym wojsku, które przytem prowadzi ją z pełnym rozmachem, celowo i z zapałem. Z dnia na dzień mnożą się w naszym wojsku li-

Teatr. W niedzielę dnia 14 marca w sali Sokoła wystawi „Teatr Sokoła” krotkowił w trzech aktach Adolfa Walewskiego: „Ach, to Zakopane”. Sztukę reżyseruje dh. L. Łazor; nowe dekoracje, wykonane przez dhów Jacaka i Smólskiego.

Matura. W dniach 25—27 lutego br. odbył się pod przewodnictwem dyr. J. Smółki egzamin dojrzałości na kursach dokształcających dla uczniów-żołnierzy, zorganizowanych przez Oddział III. sztabu przy DOK. X. Egzamin zdali następujący kandydaci: Barański Zygmunt, Chła Jan, Friedrich Stefan, Gałek Michał, Góralewicz Jan, Grabowiecki Adam, Klekot Czesław, Niemczyk Mieczysław, Pańczerwski Józef, Poleć Stanisław, Zieliński Marian, Zięba Wojciech.

Nowy dyrektor. Obowiązki dyrektora prywatnego seminarjum męskiego objął ks. Leopold Augustyn, dotychczasowy katecheta w Jarosławiu.

Z sali sądowej. W bieżącym tygodniu odbywają się sądy przysięgłych. W poniedziałek Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Michałinę Schmidtową na karę 15-miesięcznego więzienia za podpalenie w Pietnicach w dniu 3 czerwca 1925 r. domu swego męża, wskutek czego zgorzało 9 innych gospodarstw. Schmidtową sądzono po raz pierwszy w jesieni ub. roku. Wówczas przysięgli uwolnili ją od winy, lecz prokurator wniosł zażalenie nieważności, które sąd najwyższy uwzględnił, polecając przeprowadzić rozprawę jeszcze raz. Tym razem

czne placówki oświatowe, które swą działalnością tylko chlubę mu przynoszą. Rozumiejąc doniosłość tej pracy, pośpiesza jej z wydatną i chętną pomocą szereg towarzystw i osób dobrej woli. Niechaj rośnie to zbożne dzieło na chwałę i pożytek naszej armji i państwa.

— **Obchód 3. Maja.** Celem ukonstytuowania komitetu obchodu konstytucji 3. Maja odbyło się wczoraj w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. wojewody Garapicha zebranie reprezentantów władz, towarzystw i instytucji społecznych. W najogólniejszym zarysie wyłonił się plan obchodu, miało w niedzielę 2 maja popisy sokole i sportowe, odegranie „Kościuszczi pod Racławicami” pod gołem niebem, akademja w ratuszu, zaś 3 maja hejnał pobudka, msza połowa, iluminacja, zbiórka uliczna. Zebranie wczorajsze — nawiasem powiedziawszy bardzo liczne — uchwaliło zaprosić w skład prezydium honorowego p. wojewodę Garapicha, ks. arcybiskupa Twardowskiego, generała Sikorskiego, prezydenta miasta Neumanna i prezesa T. S. L. senatora Adama. Komitet wykonawczy składa się z przewodniczących i sekretarzy sekcji, pod przewodnictwem p. wojewody. Stworzono 7 sekcji i wybrano przewodniczących tych że, jak następuje: sekcja obchodowa — generał Thullie, skarbowa — wojewódzina Garapichowa, ks. Lubomirska prez. Neumannowa, prasowa — red. Laskownicki, teatralna — wiceprez. Chlamtacz, widowiskowa — Cyganik, sportowa — prezes Hamerski, obchodów prowincjonalnych — r. Żeleski.

— **Popierajmy przemysł rodziny.** — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, mieszcząca się w pałacu Biesiadeckich — przy pl. Halickim 10 (w podwórzu, parter) została w ostatnich czasach znacznie rozszerzoną i zaopatrzoną w wielki zapas pierwszorzędnych wyrobów, oddawanych jej przez tutejszych wytwórców do komisowej sprzedaży. Szczególnie obficie reprezentowany jest dział wyrobów stołarskich i tapicerskich. Na składzie znajdują się w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokojowe od skromnych i zwyczajnych począwszy aż do wykwintnych, luksusowych. Wystawa sprzedaje również meble i przybory kuchenne, oraz rozmaite wyroby bla-

Schmidtowa nie miała takiego szczęścia, bo ława przysięgłych wszystkimi głosami uznała ją winną. Rozprawie przewodniczył ss. o. Metzger, oskarżał prok. Błażyński, bronił dr. Trim.

Napał bandycki na Wilczy. W niedzielę wieczorem dwaj zamaskowani bandyci wtargnęli przemocą do chaty samotnej wdowy na Wilczy, domagając się od niej wydania uskładanej gotówki. Babina przysięgała, że pieniędzy niema. Bandyci jednak nie uwierzyli, rozbili skrzynię a gdy w niej znaleźli 5 zł., za „klamstwo” tak ją zbili, iż nie mogła zaraz zawiadomić policji o rabunku. Kto są bandyci, niewiadomo.

Okradł sam siebie. Handlarz Doppel miał duży skład tekstylny, którego nie omieszkał ubezpieczyć przed kradzieżą. Ponieważ do składu można się było dostać jedynie przez pokój, w którym w dzień handlowała a w nocy spała cała rodzina Doppelów, przeto prawdziwy złodziej się nie kwapił. Postanowił więc sam właściciel zabawić się w złodzieja i uzyskać premję asekuracyjną. W tym celu pewnej nocy wywiózł najlepszego materiału za 16 tys. zł. a rano zawiadomił policję i Agencję asekuracyjną o kradzieży. Na nieszczęście Doppelta ani policja ani Agencja nie uwierzyły w kradzież obcych osób, przeciwnie wykazano handlarzowi, iż on sam był włamywaczem do własnego sklepu, ażeby w ten sposób przysporzyć sobie gotówki. Za to oszustwo został skazany na kilka miesięcy więzienia. Kary, zdaje się nie odsiedzi, bo pozostawiony na wolnej stopie, czmychnął z Przemysła.

charskie, należące do urządzenia domowego. Ostatnio urządzono osobny dział sprzedaży obuwi wszelkiego rodzaju, a między innymi także butów dla oficerów. Wyroby sprzedawane na wystawie odznaczają się nader solidnym wykonaniem i umiarkowaną ceną. To też każdy, komu leży na sercu uzdrowienie naszych stosunków walutowych i gospodarczych winien zaniechać zakupna zagranicznych, lichych wyrobów, a kupować we własnym interesie tylko wyroby krajowe, które ma do dyspozycji na wystawie w pierwszorzędnej jakości i po niskich cenach.

— **25-lecie otwarcia wodociągów lwowskich.** Dnia dzisiejszego przypadło 25-lecie otwarcia wodociągów lwowskich. Otwarcie to obchodzone uroczystie na placu Marjackim, gdzie przy współudziale duchowieństwa, władz rządowych i samorządowych dokonano poświęcenia wody wodociągów, która olbrzymią fontanną wytryskała w rury wodociągowej. Urzędnicy i funkcjonariusze miejskich wodociągów uczcili przy tej sposobności 25-lecie kierownictwa wodociągami inż. Stanisława Aleksandrowicza. Gdy jubilat wszedł do pięknie przystrojonej sali, z grona urzędników wystąpił inżynier Benedyktowicz i złożony jubilatowi serdeczne życzenia ofiarował mu piękne album z fotografiami personelu MZWi.

— **Fałszywi wywiadowcy policyjni.** Wywiadowcy komisariatu III dokonali wczoraj aresztowania Stanisława Majlera i Juliana Bauma, którzy wczoraj późnym wieczorem przyszli do mieszkania Mejsza Wiesermana, przy ul. Teodora l. 2 a przedstawili się jako agenci policyjni, oświadczyli Wiesermanowi, iż przyszli aresztować jego syna Józefa rzekomo za kradzież portfela. Nie wiedząc jakim był dalszy ciąg tego występu fałszywych wywiadowców policyjnych, zostali bowiem przytrzymani przez Wiesermana i oddani w ręce rzeczywistych wywiadowców. Osadzeni zostali w aresztach policyjnych.

— **Systematyczne kradzieże w warsztacie blacharskim.** Marian Bober, majster blacharski, zamieszkały przy ul. Tkackiej l. 31, doniósł wczoraj policji, iż od pewnego czasu w warszta-

cie jego popełniano systematycznie kradzież cynku i miedzi, skutkiem czego poniósł szkodę w wysokości około 16.000 zł. Podejrzenie o popełnianie tych kradzieży rzucił Bober na swego pomocnika blacharskiego.

— **Z kroniki kradzieży.** Z korytarza szkoły im. Marcina skradł jakiś złodziej na szkodę uczennicy Jadwigi Lein płaszczyk futrzany „tygrysię” koloru. — Nieznany sprawca ukradł z biura międuniskowego Kasy Chłopskiej przy ul. Brajerowskiej na szkodę Jakóba Wolfberga czarny jedwabny parasol. Wolfberg podał nazwisko dozorca, którego pomawia o powyższą kradzież. — Nieznany złodziej skradł z wozu, stojącego na ul. Słonecznej, skrzynię mydła na szkodę Jana Steina.

— **Nieudała sprawa włamywaczy.** Wczorajszej nocy nieznani sprawcy usiłowali się włamać do restauracji Müllera przy ul. Kleparowskiej, spłoszeni jednak uszli bez łupu.

— **Wydał się z domu przed trzema dniami Abraham Stern,** 60 lat liczący czapkarz, zamieszkały przy ul. Misjonarskiej, l. 7 i więcej nie powrócił. Rysopisy Steina wysłano do poszczególnych komisariatów.

— **Ci, którzy piją do nieprzytomności a potem awanturują się** — wciąż jeszcze ocierają się o mury aresztów policyjnych za awantury w stanie pijanym: Michał Sroka, Aleksander Burył, liczący 67 lat, Franciszek Borkowski, Władysław Zatwarnicki, Dymtro Swoł, Zofia Kowalyszyn i Władysław Sepniak.

— **O rękę karać!** Jerzy Kochan, 6-letni chłopak, zamieszkały przy ulicy Kulparkowskiej l. 77 rzekomo z namowy swych opiekunów potracił na ganku tak silnie dziewczynkę Elżbietę Kurdas, iż upadłszy złamała prawą nogę poniżej kolana.

— **Dwa zamachy samobójcze.** Pod miastem Janowskim popełniła samobójstwo przez zażycie trucizny na szczyry Justyna Winiarz, 24 lat licząca, pozostająca w służbie u maszynisty kolejowego, Stefana Gmojka na Kleparowie. Powodem zawiedzona miłość. W stanie nieprzytomnym odstawiono ją do szpitala powszechnego. — Drugi wypadek wydarzył się przy ul. Piłkarskiej, l. 89. Magdalena Panowicz, służąca, licząca 28 lat, pozostająca bez zajęcia — weszła na ganek III. piętra tej realności i chciała się rzucić na bruk celem pozbawienia się życia. W krytycznej chwili będący na korytarzu dr. Wyspiański, tam zamieszkały, zdołał ją przytrzymać ująwszy wpół. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala powszechnego. Powodem miała być dłuższa choroba i brak środków do życia.

Zawiadamy, że już rozpoczynamy wstrzymywać wysyłkę dziennika tym PT. Prenumeratorom którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za marzec.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze № 150.650 lub przekazem pieniężnym, a miejscową w kancje „Słowa Polskiego“.

□ **KALUSZ.** Przedstawienie operowe: „Zrzeszenie Artystów Opery Warszawskiej”. — W dniach 4 i 5 marca b. r. odegrało w naszym mieście Zrzeszenie Artystów Opery Warszawskiej dwie opery: „Halke” i „Fausta”. Zrzeszenie Artystów Opery Warszawskiej objeżdża całą Polskę własnym pociągiem z ramienia Min. Spraw Wewn. w celach kulturalno-propagandowych. Miejscowy odiam muzyczny społeczeństwa przyjął je z entuzjazmem, darząc wykonawców hucznymi oklaskami i kwiatami M. S. Wewn. popierając tę kulturalno-propagandową im-

prez. przysłużyło się naprawdę do-
brze społeczeństwu prowincjonal-
nym, dając im możliwość usłyszenia
tanią kosztem na miejscu rzeczy sto-
jących na wysokim poziomie artysty-
cznym.

□ **DOBROMIL.** Bagatelizowanie u-
stawy. W miasteczku naszym każdej
siedzieli, nawet w czasie uroczystych
nabożeństw, wszystkie szynki i skle-
py tytoniowe są otwarte, oczywiście
nie katolickie. Możeby władze zapo-
biegły łamaniu ustawy o spoczynku
niedzielnym.

Kronika stanisławowska.

Stanisławów, 9 marca.

Z teatru. Stanisławów lubi się dużo
śmiać, szuka humoru i dowcipu, mniej-
sza o to w jakim gatunku. Przekonać
się o tem można było na „Weselu
Fonsia” Ruszkowskiego, który znalazł
się w wyjątkowych łaskach naszej
publiczności. W oba dnie sala teatru
była prawie że pełna, jednym słowem
kasowo komedia Ruszkowskiego uda-
ła się w zupełności. Artyści stworzyli
postacie pełne werwy i humoru, panie
Wostrowska i Kuźmińska dzierżyły
prym, niemniej role pań Fidererowej,
Hudetzowej i Rońskiej wypadły zupeł-
nie poprawnie. Z panów Orwicz zbie-
rał za swego Mrozika raz po raz za-
służone oklaski, przyczem dziełnie pla-
cu mu dotrzymywali wszyscy inni, tak
zawodowi jak i amatorzy z pod znaku
Marsa. — Powodzenie ostatniego
przedstawienia mogłoby być do pew-
nego stopnia wskazówką dla dyrekcji,
w jakim kierunku należałoby teatr
prowadzić. Mogłoby to wprawdzie
sprowadzić pewne obniżenie poziomu
artystycznego, ale przyzwyczałoby
naszą publiczność do chodzenia do te-
atru.

Wiece kolejarzy. Na podobnem, jak
w innych miastach tle, odbył się tu w
sobotę wiec Polskiego Związku Kole-
jowców, a w niedzielę Związku Zawo-
dowego.

Z Magistratu. Ostatnio wznowiono
z powrotem pracę około uporządkowa-
nia księgozbioru miejskiego, powierzając
przeprowadzenie tej pracy dr. Zie-
lińskiemu, nauczycielowi jednego z tu-
rejszych gimnazjów. Biblioteka miej-
ska, posiadająca nader cenne zbiory,
odnoszące się w szczególności do hi-
storji nowożytnej Polski (czasy emi-
gracji) może się stać po uporządkowa-
niu ośrodkiem poważnej pracy nauko-
wej, zwłaszcza gdyby udało się ją
złączyć z kilku innymi tutejszemi zbio-
rami, jak biblioteka b. Kolegium jezuit-
ckiego (I-go gimn.), oraz księgozbiora-
mi kościoła parafialnego i ormiańskiego,
do których dostęp teraz jest bar-
dzo utrudniony.

Z SALI SĄDOWEJ.

Szajka złodziejska.

Wyrok.

Rozprawa przeciwko szajce złodzie-
ji, która w szeregu domach skradła
srebro stołowe, zakończyła się wczoraj
skazany został na 2 lata ciężkiego wię-
zienia, Tenenbaum na 1 rok c. w. zaś
Biatnicy Reiser i Mätzner po 4 mie-
siące więzienia. Mikrołowicz i Josef
Stahl zostali uwolnieni.

W pajęczych sieciach.

Wyrok.

Trwająca od ośmiu dni rozprawa
przeciwko Stanisławowi Witkowskie-
mu oskarżonemu o sprzeniewierzenie i
oszustwo zakończyła się wczoraj po-
południu. Po godzinnem przemówieniu
prokuratora dra Laniewskiego i obro-
nie dra Batyckiego trybunał, po dwu-
godzinnym naradach uwolnił oskarżo-
nego od siedmiu faktów sprzeniewie-
rzenia i oszustwa, a przyjął jedynie
sprzeniewierzenie 8.000 złotych, za co
zasądził go na półtora roku ciężkiego
więzienia. Skazany zastrzegł sobie
trzy dni do namysłu.

Kwestja nabiału a Miejski Zakład aprowizacyjny

Największą może bolączką więk-
szych miast w dzisiejszej powojennej
dobie, jest kwestja zaopatrzenia miesz-
kańców w nabiał, a w szczególności
w dobre niefałszowane mleko — które
jest dla człowieka, a zwłaszcza dla
dziecka nieodzownym artykułem od-
żywczym.

Jak wielką do tego wagę przywią-
zuja państwa zachodnio-europejskie i
Ameryka świadczy fakt, że potworzo-
no tam w tym celu cały szereg insty-
tucji i urzędów dla kontroli nabiału, o-
raz wydano szczegółowe przepisy,
których celem jest przestrzeżenie w
pierwszym rzędzie higieny oraz zapo-
bieganie fałszowaniu.

Jak się ta kwestja przedstawia u
nas?

Do niedawna Lwów zaopatrywany
był wyłącznie w mleko donoszone
przez okolicznych włościan lub zwo-
żone przez tak zwanych pachciarzy.

Pomijamy już kwestję ogromnej wa-
gi, tj. kwestję czystości obór, naczyń,
cecidel itd., nieprzestrzeżenie najprzy-
mitywniejszych chociażby wskaźni-
ków higieny, jak dojenie wyłącznie
tylko zdrowych krów, mycie rąk
przed dojeniem itd., na co żaden z na-
szych „kmiotków“ nie zwraca uwagi,
a co jedynie tylko w większych gospo-
darstwach dworskich względnie wzro-
rowo prowadzonych spółkach mle-
czarskich jest przestrzegane.

Jakie mleko otrzymywali mieszkań-
cy Lwowa za pośrednictwem dotych-
czasowych dostawców, wiedzą czytel-
nicy nasi z podanej notatki o wyniku
zarządzonej przez Magistrat kontroli
mleka na wszystkich rogatkach (około
70% badanego mleka okazało się sfał-
szowanym).

Winni fałszowania mleka będą nie-
wątpliwie pociągnięci do odpowiedzial-
ności — fałszowane jednak mleko bę-
dzie się nadal przedostawać do sprze-
daży, gdyż kontrolowanie mleka u se-
tek drobnych dostawców jest bardzo
utrudnione.

Dlatego też Magistrat względnie M.
Zakład aprowizacyjny, chcąc drogą
zdrowej konkurencji zmusić sprzedaw-
ców nie tylko do obniżenia cen ale
i do dostarczania mleka dobrej jakości
uruchomił Mleczarnię miejską przy pl.
Bema.

Jak potrzebną była ta instytucja u-
dowadniają cyfry jej rozwoju. Gdy bo-
wiem uruchomiono ją przed rokiem,
rozdzielano dziennie około 500 litrów
mleka z 2 punktów sprzedaży, obecnie
zaś ilość sprzedawanego mleka prze-
kracza 5.000 litrów dziennie przy 18
punktach rozdzielczych.

I nic dziwnego, konsument bowiem
otrzymuje mleko niefałszowane o pe-
nej zawartości tłuszczu (powyżej mi-
nimalnych norm ustawą przewidzia-
nych, stale badane przez M. Labora-
torium chemiczne).

Mleko dostarczone przez Mleczar-
nię miejską pochodzi z obór wzorowo
utrzymywanych niejednokrotnie pozo-
stających pod stałą kontrolą wetery-
naryjną i od krów bezwzględnie zdro-
wych, a w niektórych nawet wypad-
kach szczepionych przeciw gruźlicy
(Dobra Lanckorońskich w Komarnie),
które dostarczają około 30% obecnego
zapotrzebowania a nadto wszystko
prawie mleko pasteryzowane, tj. od-
każone ze wszelkich mogących się w
niem ewentualnie znajdować zaraz-
ków chorobotwórczych.

Wprawdzie słyszy się tu i ówdzie, że
mleko pasteryzowane ma ujemne stro-
ny, że po sprażeniu nie wytwarza tak
zw. „kożucha“, a nastawione na mleko
„zsiadłe“ z trudnością zakwasza się i
szybko podchodzi serwatka — to jed-
nak śmiało możemy uspokoić niezad-
wolonych, że brak „kożucha“ na
mleku pasteryzowanym nie świadczy
wcale o jego gorszej jakości, ale prze-
ciwnie świadczy o jego jednolitości,
gdyż w takim mleku drobiny tłuszczu
trudniej się oddzielają. — Jest to tyl-
ko pozorna wada, która ustąpić musi
wobec bezwzględnej pewności, że
mleko dostarczane przez Mleczarnię
miejską jest niefałszowane.

Co do kwestji trudnego zakwaszania
się mleka pasteryzowanego, to trud-
ności te gospoście nasze mogą z łatwo-
ścią usunąć przez zakwaszenie mleka
bądź pastylkami kefirowymi, bądź też
kwaśną śmietaną.

W obu tych wypadkach należy uży-
wać do zakwaszania mleka lekko o-
grzanego (letniego), dając jedną pa-
stylkę kefirową na około 3/4 litr. mle-
ka — ewentualnie wlewając je do no-
czynia (nieblaszanego) oblanego wew-
nąrz cienką warstwą śmietany.

Pastylki kefirowe jak i śmietaną na-
być można u rozwoźcicieli mleka.

Wracając jeszcze do kwestji samej
Mleczarni miejskiej dodać musimy, że
Gmina miasta Lwowa względnie Za-
kład aprowizacyjny przystąpił do u-
rządzenia nowej, wielkiej mleczarni o-
becna bowiem osiąga już swej mak-
symalnej sprawności. Dalej nie może-
my pominąć faktu, że Mleczarnia miej-
ska za pośrednictwem swych sklepów
i punktów rozdzielczych zaopatruje
miasto w bardzo poważne ilości ma-
sła deserowego pierwszorzędnej jako-
ści sprowadzanego od znanych ze swej
solidności Kooperatyw włościańskich
w Małopolsce i częściowo b. Kongre-
sówce — oraz w doborową śmietaną
i śmietankę.

Z sali wykładowej Tow. Higijenicznego.

W pierwszym wykładzie z cyklu
wykładów z „Higijeny życia“ przed-
stawił prof. dr. Nowicki ubiegłej nie-
dzieli w sposób niezwykle interesujący
i pouczający, a przystępny, zasadni-
cze trzy problemy z biologji i patologji
ściśle ze sobą się łączące mianowicie
zagadnienie dziedziczności, konstytucji
i usposobienia w chorobach.

Po określeniu pojęcia dziedziczności
przeszedł mówca do pytania, czy wog-
óle istnieją choroby dziedziczne. —
Dziedziczy się konstytucja i usposo-
bienie konstytucyjne do szeregu cho-
rób, a nie sama choroba w ścisłym te-
go słowa znaczeniu. Mówca omówił
sprawę dziedziczenia rodzicielskich
cech nabytych w oświetleniu jedno-
stwowym i rodowem. Podniósł następnie
znaczenie chorób rodziców względnie
czynników takich, jak alkoholizm,
morfizm, szereg zatruc przewlek-
łych u rodziców na przyszłe ich potom-
stwo. Znaczenie polega na uszkodze-
niu plazmy zarodkowej komórki roz-
rodczych rodziców. W następstwie te-
go uszkodzenia mogą pojawiać się u
dzieci pewne znamiona, cielesne i du-
chow, fizyczne i czynnościowe, które
usposabiają potomstwo do szeregu

chorób nerwowo - umysłowych (pa-
daczka, neurastenja, histerja, mel-
ancholia i i.) i innych.

Następnie przeszedł mówca do przed-
stawienia typów konstytucjonalnych
wyodrębnionych przez uczonych fran-
cuskich a opartych m. i. na badaniach
znanego kryminologa paryskiego Ber-
tillona. Wspomniał o typach opartych
na t. zw. napięciu mięśniowym, przy-
taczając jako przykłady postacie obra-
zów Botticellego i fresków Michała An-
niola. Szereg typów innych usposabia
do chorób takich jak gruźlica, dna, ka-
mienienie żółciowe, moczowe, cukrzyca,
otyłość itp. Wspomniał o dziedzicz-
nych znamionach o t. zw. krwawcach
(ostatni carewicz) dla których przeno-
sicielami są kobiety (t. zw. konduktory).
Wreszcie omówił sprawę znacze-
nia usposobienia w chorobach zakaź-
nych i znaczenie małżeństw między
blisko spokrewnionymi.

Poruszonemi problemami zajmuje się
higijena a przedewszystkiem nauka
zwana eugenika, dążąca do poprawy
rasy. Poruszone problemy mają oczy-
wiście wielkie znaczenie dla wychow-
awców.

W najbliższą niedzielę 14 marca wy-

klada w kinoteatrze „Marysieńka“ dr.
Witold Łuczyński „Higijena serca“ z
cyklu „Higijena życia“ do której wstęp
stanowił wyżej streszczony wykład.

Sport.

Warunki śnieżne w Karpatach Wschod-
nich polepszyły się w ostatnich dniach zna-
cznie. W Sławsku był ubiegłej niedzieli do-
skerały śnieg, zaczynający się już na pier-
wszych zboczach Ponieważ od tego czasu
były dalsze opady, należy się spodziewać
na najbliższy okres warunków o wiele
lepszych niż kiedykolwiek w tym sezonie.

Biuletyny Karpackiego Towarzystwa
Narciarzy podane będą w piątek i sobotę,
w sklepie „Maraton“, ul. Akademicka.

„Przegląd Turystyczny“, kwartalnik
P. T. T., można zamawiać w Krakowie,
ul. Pobockiego 4. Prenumerata roczna 4 zł.
wraz z przesyłką

Biegi na przełaj w Warszawie. Doroczny
Mokotowski bieg na przełaj, organizowany
przez K. S. Polonię na dystansie 3 km.
wygrał Wituch (Warszawianka), czas
10:05.2, 2) Banaszkiwicz (Polonia) 15 mł.
w tyle, 3) Michalak (Warsz.), 4) Orłowski
(Pol.), 5) Bykowski (Warsz.), 6) Buczyński
(Warsz.), 7) de Virlon (AZS).

Robotniczy bieg na przełaj na boisku
Skry na dystansie około 3 km. wygrał Ma-
zurkiewicz (Marymont) 9:11.4. 2) Skorobut
(Marymont), 3) Rusek (Lauda), 4) Życzow-
ski (Skra).

Jednocześnie z biegiem Mokotowskim
Polonię odbył się bieg na przełaj Szkoły
Podchorążych, który dał następujące wy-
niki: 1) Białowas, 2) Łucki, 3) Polichysoz,
4) Patyra, 5) Kowalczyk.

Turniej tenisowy w Monte-Carlo. Finał
gry mieszanej wygrała para Vlasto i Mor-
purgo, bijąc parę Neppach i Kehrling 5:7
6:0 6:4, finał gry pań wygrała panna Nep-
pach, finał gry panów — Kehrling. Finał
gry podwójnej panów wygrali Włosi Mor-
purgo—Gaslini, bijąc Anglików Turnbull—
Kingsley, 8:6 6:8 2:6 6:3 6:4.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWA-
ŻNIEJSZYCH STACYJ:

Czwartek, 11-go marca.

Warszawa (430) g. 18—20: Popular-
ny koncert wokalo-muzyczny, śpiew
fortepian i orkiestra Adamusa: Puccini,
Verdi, Zawadzki, Rossini, Debussy,
Czajkowski. — Wykład: Polski eks-
port rolniczy.

Barcelona (362) g. 19: Koncert ple-
śni hiszpańskich. Koncert symfoniczny.

Mediolan (320), g. 18: Jazzband. Kon-
cert wokalo-instrumentalny (kwintet).

Londyn (365) od g. 17—23: Muzyka
taneczna. Oratorium: „Apostołowie“
Elgara. — Orkiestra i muzyka taneczna.

Rzym (425) g. 20: Koncert wokalo-
instrumentalny.

Praga (550) g. 16.30: Sekstet koncer-
towy; g. 20: Koncert solistów.

Paryż (458) g. 22: Koncert orkie-
stralny z udziałem solistów opery ko-
micznej.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowsk.

10 marca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie w mm	726.0	727.0 ²	727.4
Temperatura w °C	+ 5.4 ¹	+ 3.2 ²	+ 0.7 ³
Kierunek wiatru	WSW	WNW	WSW
Wiatr k.m./godz.	11	22	5

Temperatura najwyższa + 5.8° C, naj-
niższa + 0.4° C.

Uwaga: Pochmurno, rano deszcz.
Godziny podane według południka
lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk.
= 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = pół-
noc, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA NA CZWARTEK.

Warszawa, 10 marca. (Tel. wł.) Ko-
munikat Warsz. Instytutu Meteorolo-
gicznego, Prawdopodobny przebieg po-
gody w dniu 11 marca: Na wschodzie
kraju po krótkotrwałem wypogodze-
niu się i przymrozkach wzrost za-
chmurzenia i opady. W pozostałych o-
kolicach przeważnie pochmurno. Ze
śniegiem i deszczem (temperatura nie-
co powyżej zera), silniejsze wiatry za-
chodnie i północno - zachodnie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Reorganizacja Administracji.

II.

Znoszenie Ministerstw.

W sprawie zniesienia Ministerstw pojawiły się bardzo poważne enuncjacje w kierunku zniesienia Ministerstwa Robót publicznych przyczem rozmaite agendy miałyby być rozparcelowane między Ministerstwo spraw wewnętrznych, Przemysłu i Handlu i Ministerstwo Rolnictwa.

Ministerstwo Robót publicznych swoją biernością nie od dzisiaj spowodowało takie zamiary, a dzisiaj w tak krytycznym momencie dla Państwa będą głosy domagające się zniesienia go coraz silniejsze. Przydzielenie agend do Ministerstw, o których powyżej nadmienilem, uważałbym za bardzo szkodliwe. Agendy Ministerstwa Robót publicznych powinny pozostać w jednym resorcie. Sprawy, które należą do zakresu tego Ministerstwa są tak z sobą spokrewnione, że wszelki rozdział tych agend pomniejszy sprawność w ich załatwianiu, a oprócz tego i powiększy koszty.

Rozpatrzenie i szematyczne zestawienie agend będzie dla każdego dowodem potwierdzającym wyrażone zastrzeżenie. Do agend tych należą: budowa nowych dróg, utrzymanie wybudowanych, nadzór nad samorządem w sprawach budowy i utrzymania dróg — budowa dróg wodnych, kanałów, regulacja rzek i potoków, meljoracje podstawowe i również nadzór nad tymi pracami wykonywanymi przez Samorzady. Ruch wozowy, automobilowy i kolei drogowych, ruch na wodach spławnych, policja drogową i wodną, pomiar kraju, nadzór nad budownictwem wsi, miasteczek i miast, budowa państwowych budynków i zarząd tymi budynkami, jakoteż ich utrzymanie — nadzór w tych sprawach w odniesieniu do Samorządów. Obecnie należy także i elektryfikacja, która ze względu, że winna się oprzeć na siłę wodną powinna i nadal przy tym resorcie pozostać.

Otóż wszystkie te sprawy zająłaby się wzajemnie i stanowią swoisty dział administracji nie mający nic wspólnego z administracją skarbową i polityczną i w interesie sprawności i właśnie oszczędności winny pozostać razem. Rzeczowo można by to Ministerstwo złączyć z Ministerstwem kolei żelaznych w jedno ministerstwo techniczne, przy którym koleje państwowe zostałyby fachowo, jako przedsiębiorstwo państwowe poddane generalnej Dyrekcji kolei państwowych, podobnie, jak to miejsce przy Dyrekcji poczt i telegrafów złączonej z Ministerstwem Przemysłu i Handlu.

Co do innych centralnych władz i urzędów to przedewszystkiem uderza ogromna ilość wydziałów, a wskutek tego i nadmierna ilość urzędników. — Jest to wypływem centralistycznego ustroju, do jakiego pierwsi twórcy naszej administracji dążyli: bez straty a nawet z korzyścią w urzędowaniu dążyli się po przeniesieniu punktu ciężkości załatwiania spraw do niższych instancji przeprowadzić redukcję i osiągnąć znaczną oszczędność. Nadmier na ilość wydziałów u władz centralnych wywołuje niejako potrzebę utrzymania odpowiednich wydziałów u władz II instancji, a referentów u władz najniższych. Tworzy się przez to nadmierna ilość „szufladek spraw” od dołu aż do góry, na takie różniczkowanie nie stać nawet bogatych społeczeństw. Stanowczo trzeba zerwać z myślą, ażeby nicy nawet najdrobniejszych spraw schodziły się w Warszawę, któraby je przedła z dala od miejsca i ludzi, których one dotyczą.

Organizacja władz I. i II. instancji.

Przechodząc teraz do władz niższych instancji, to znów trzeba podkreślić konieczność załatwiania w jak najszerszej mierze spraw w najniższej in-

stancji, do której urzędowania winny należeć wszystkie, że tak powiem codzienne sprawy. Dla władz II. instancji — jako załatwiających w I. instancji powinien należeć tylko bardzo ograniczony zakres, dalej załatwianie odwołań i kontrola niższych organów.

Tutaj nasuwa się kwestja, jak te urzędy administracyjne I. i II. instancji mają być zorganizowane ze względu że te codzienne sprawy dotyczą rozmaitych zagadnień natury politycznej, społecznej, technicznej, rolniczej, przemysłowej, handlowej i wogólności gospodarczej; uważam, że w najniższej instancji powinny te wszystkie sprawy być złączone w jednym urzędzie, tj. starostwie, w powiecie powinny być tylko dwie władze, tj. starostwo i sąd; dopiero w II. instancji ma pewien rozdział zaistnieć, mający w tem wyraz, że mają być osobne okregowe władze dla pewnych agend a inne sprawy, po za temi, również jak w I. instancji, winny być złączone z urzędami wojewódzkimi z większą lub mniejszą autonomią naczelników Wydziałów do których te sprawy należą.

Rola samorządów.

W Sejmie są dążenia do wprowadzenia Samorządów, pewne stronnictwa pragną tego ze względów politycznych, rozumując nie bez słuszności, że sprawy gospodarcze którymi Samorzady powinny się zajmować, nie dają się oddzielić od spraw politycznych i że da się zawsze upiec jakąś pieczeń o przysmaku politycznym, inne stronnictwo lub pojedynczy ludzie, widząc niedomagania niedoleżnej naszej administracji szukają ratunku w Samorządzie, inni znów zapatrzeni są we wzory angielskie lub austriackie byłej Galicji.

Tymczasem zdaniem moim należy myśl wprowadzenia Samorządu podać jeszcze bardzo dokładnej analizie. Zasada naszego ustroju administracyjnego powinna być jednotorowość, trzeba zatem Samorząd tak ukształtować, ażeby on był tylko uzupełnieniem naszej administracji i dlatego pomijając nawet względy tworzenia ciał samorządowych przy obowiązującym systemie wyborczym, to względy na reorganizację władz i urzędów domagają się, ażeby z organizacją Samorządów zaczęła się od postawienia organizacji urzędów państwowych na zdrowym fundamencie. Względy oszczędnościowe domagają się ażeby ten zakres, który przyznano Samorządom obecnie ograniczyć aż do momentu organizacji władz państwowych.

Ogólnie biorąc Samorzady zawsze będą miały tendencje do wydawania więcej pieniędzy, będą łatwiej przystępne nadużyciom i protekcjom, więc należy je tak ukształtować, ażeby te ich ujemne cechy zmniejszyć.

Ponieważ jednak niezapreczenie życzenia ludności łatwiej spełniać, jeżeli się ma ciągły niejako kontakt z tą ludnością, co przez sejmiki czy też rady powiatowe względnie wojewódzkie może mieć miejsce, wprowadzenie Samorządów uważam za wskazane, ale przy silniejszym wpływie władz rządowych; na razie przemawiałbym za jednolitą organizacją przejściową samorządu w całym Państwie, z tem, ażeby do sejmików wojewódzkich, powiatowych i Rad miejskich powoływani byli członkowie z grup inteligencji, przemysłu, handlu i robotników przy pewnym bardzo niskim cenzusie podatkowym, przyczem przewodnictwo należałoby do osoby przez Rząd nominowanej.

Referenci przy starostwach.

Bez względu na to kiedy stała się organizacja samorządów się wprowadzi należy „wtedy”, jakoteż i w czasie przejściowym sprawy techniczne i go-

spodarcze dotyczące Państwa, oprócz miast z niego wyłączonych, złączyć w referatach przy starostwach. Będzie to celowe, bo sprawy techniczne i gospodarcze nie dadzą się podzielić korzystnie na takie, które należą do Rządu i na takie, które należą do Samorządu, one się wzajem przenikają i powinny być prowadzone podług jednolitego programu z podziałem tylko co do stosunku w kosztach. Ponieważ głównymi zadaniami, którymi Samorzady mają się zajmować będą sprawy techniczne i gospodarcze, wynika z tego, że nie należy tworzyć osobnych urzędów samorządowych, powiatowych, a nawet wojewódzkich, tylko referentem rządowym na powiecie przydzielić stałe sprawy, odnoszące się do Samorządu, a przy wojewódz-

twach utworzyć osobne wydziały wojewódzkie. Oprócz tego, że rzeczowo będzie to odpowiednie, oszczędzi się wydatków i ułatwi kontrole.

Do sejmików należałoby ustalenie stosunku w jakim do wykonywanych prac partycypować ma Samorząd w wydatkach.

Po za stosunkiem do samorządów wyżej zaznaczonym winien referent techniczny na powiecie podobnie, jak referenci skarbowy i szkolny mieć dościsłą znaczną autonomię. W razie nieporozumienia ze starostą ma tenże przedłożyć sprawę do rozstrzygnięcia odnośnej władzy fachowej wyższej, zresztą mają być ci referenci osobiście i dyscyplinarnie podporządkowani staroście.

Inż. K. Gąsiorowski.

Z rosyjskiego rynku drzewnego.

W pierwszych dniach lutego odbył się w Moskwie ogólnozwiązk. zjazd przedstawicieli trustów leśnych, oraz przemysłu drzewnego. Zastępca prezesa rady trustów leśnych, p. Ławrow, otworzył zjazd wielką mową, w której wskazywał na doniosłość przemysłu i eksportu drzewnego dla Z. S. S. R. w bieżącym roku, ze względu na załamanie się eksportu zboża. Zdaniem prelegenta, główną przyczyną nie osiągnięcia przez przemysł leśny rezultatów, przewidywanych przez projekty Goplana, jest wadliwość systemu zaopatrywania poszczególnych przedsiębiorstw w materiały leśne. Stosowany dotychczas system przetargów na poręby leśne, powodując konkurencję, podwyższa znacznie cenę drzewa; przydzielenie poszczególnym przedsiębiorcom odpowiednich obiektów byłoby o wiele więcej celowe.

W toku obrad poruszano oprócz tego kwestję konieczności reorganizowania działalności tartaków, oraz innych zakładów przerabiających drzewo. Ustalono mianowicie, iż z 547 istniejących tartaków i innych fabryk drzewnych, jest czynnych tylko 301, przy czem stopień zużycia maszyn w zakładach obecnie pracujących jest bardzo wysoki (około 35%). Tartaki posiadają przeciętnie każdy 2,5 gatrów, przeważnie różnorodnych. Poza tem najbogatsze rejony leśne Syberji, Dalekiego Wschodu i Uralu są słabo eksploatowane. Natomiast w rejonach europejskich eksploatacja prowadzona jest rabunkowo.

Celem podniesienia przemysłu drzewnego postanowiono przeprowadzenie wielkiego planu rozbudowy istniejących zakładów przemysłowych, oraz

budowy nowych. Do roku 1928 ma być wybudowanych 65 nowych zakładów, przyczem ilość gatrów w nowo wybudowanych i istniejących tartaków ma być podniesiona do przeciętnej cyfry 4 na każdy. Działalność poszczególnych fabryk (jak fabryk papieru, celulozy, suchej destylacji itd.) oraz tartaków ma być ściśle skoordynowana. Ma być przeprowadzona standaryzacja obrobionego drzewa i budulca. — Wszystkie większe trusty winny zjednoczyć się w syndykat celem uregulowania i uzgodnienia akcji handlowej.

Dla przeprowadzenia tych zamiarów zostało zdecydowane wyasygnowanie 92 milionów rubli, z których 36 mili. wyłącznie na zakup nowych maszyn. Ponieważ dotychczasowe braki specjalnie ciężko odbijają się na konjunkturze eksportowej, postanowiono zwrócić się do rządu o cały szereg zarządzeń i ulg o charakterze czysto protekcjonalistycznym. Oprócz przydziału drzewa na priu firmom eksportującym bez żadnej konkurencji, zjazd wysunął żądania ulg kolejowych przewozowych i podatkowych, aż do zagwarantowania przez rząd eksporterom zwrotu strat, mogących powstać z tytułu transakcji eksportowych, gdyż w chwili obecnej i przy dotychczasowych warunkach, kalkuluje się jedynie zbywanie produktów na rynku wewnętrznym. Ze względu na ostatnio usilnie prowadzoną przez organa gospodarcze Z. S. S. R. kampanję o zawojuwanie na nowo utraconych przez Rosję rynków światowych, można spodziewać się, iż rząd sowieński, przyjmując pod uwagę doniosłość eksportu drzewa szeroko uwzględni żądania rosyjskich eksporterów.

Eksport do Australji.

Jak się dowiadujemy z Generalnego Konsulatu Polskiego w Sydney, Polska mogłaby eksportować do Australji następujące artykuły:

Szkoło. — Szkoło tafłowe o wadze 16, 21, 26, 32 uncje na stopę kw., szkło tafłowe, kolorowe, czerwone i niebieskie (obciążane), 16 uncji na stopę kwadratową, wszelkiego rodzaju wyroby szklane, zarówno czyste jak i rżnięte, kryształły itp., od najskromniejszych do najbardziej wykwintnych.

Wyroby ceramiczne. — Wszelkiego rodzaju wyroby porcelanowe, fajansowe, serwisy stołowe oraz różne przedmioty do użytku domowego: przedmioty terakotowe, wazy, ozdoby itp.; naczynia kuchenne wszelkiego rodzaju.

Drzewo. — Meble gięte, listwy do ram w stanie surowym i wykończone, forniery, gonty, obsady do narzędzi (do młotków i siekier), zabawki, obsady do szczołek, paciorki ornamentacyjne, drzewo nieobrobione w postaci desek sosnowych, jodłowych, bukowych, dębowych, o najróżnorodniejszych wymiarach.

Włókna. — Gotowe wyroby różnego gatunku.

Wyroby bawełniane i wełniane. —

Materiały na ubrania damskie i męskie, zarówno letnie jak i zimowe, materiały na bieliznę osobistą i stołową, chustki do okrycia się, pończochy i skarpetki (bawełniane i wełniane, jedwabne i półjedwabne), rękawiczki bawełniane, wełniane, jedwabne — damskie, męskie i dziecięce, koszule męskie gotowe, flanelowe, koszulki trykotowe, damskie, męskie i dziecięce, gotowe kamizelki damskie bez i z rękawami, flanelki, kołdry, kolorowe serwety stołowe, łącznie z pluszowem.

Wyroby hafciarskie. — Koronki wszelkiego rodzaju, firanki, kapy na łóżka.

Wyroby filcowe. — Kapelusze męskie i damskie, pantofle damskie i męskie.

Wyroby dywanowe. — Kilimy wszelkiego rodzaju (efektowne wzory większego rozmiaru, bardzo pożądane), maty na podłogi, chodniki, lekkie dywany na stoły, słomianki.

Wyroby ceratowe.

Wyroby emaljowane. — Wszelkiego rodzaju naczynia do użytku domowego.

Wyroby żelazne. — Łóżka żelazne,

zwyyczajne i ozdobne (pojedyncze i podwójne).

Wyroby skórzane. — Rękawiczki białe i kolorowe, damskie i męskie, wyroby ozdobne, portmonetki, papiero-
snice, portfele, ręczne woreczki damskie, poszewki na poduszki podróżne.

Wyroby szrotkarskie wszelkiego rodzaju, łącznie z pendzlami, oraz szczecina w stanie surowym.

Len, konopie i chmiel nasiona, w stanie gotowym do użytku.

Produkty spożywcze. — Warzywa suszone i konserwowe, grzyby suszone i konserwowe, korniszony, pikle, marynowane śledzie, marynaty, musztarda, soki i syropy owocowe.

Przetwory chemiczne. Olej lniany, olej rzepakowy, olej jodłowy, potaż, krochmal, farby syntetyczne, klej stolarski.

Pierze surowe i obrobione.

Sztuczne kwiaty.

Abażury do lamp.

Przedmioty sztuki.

Ze swej strony Australia ma na eksport: wełnę wszelkich gatunków, miedzi, jak antymony, bismut, miedź, molybdenit, cyna, cynk, wolfram, przetwory chemiczne, jak olej eukaliptusowy, wszelkiego rodzaju tłuszcze, garbniki, skóry wołowe i owcze i kangarowe, królicze, oposowe.

Oferty należy przysyłać do Polskiego Konsulatu Generalnego w Sydney wraz z próbkami odpowiednio sporządzonymi. Oferty powinny być uzupełniane systematycznie, stosownie do zmian warunków rynkowych i kalkulowane w funtach angielskich fob Londyn lub jeszcze lepiej cif port australijski. Polski Konsulat Generalny ze swej strony nie oszczędzi wysiłków, aby skłonić tamtejszych importerów i handlowców, do wejścia w stosunki z firmami polskimi.

Dotychczasowe wysiłki Konsulatu w Sydney kończyły się zwykle niepowodzeniem. To dzięki niezrozumiałej ignorancji firm polskich, które najczęściej korespondencję do nich skierowaną, pozostawiają bez odpowiedzi.

Należy bezwarunkowo zwrócić baczną uwagę na rynek australijski, gdyż zazwyczaj od małych próbnych transakcji, możnaby z czasem zyskać w wielką gałęziach poważny rynek zbytu.

Kronika krajowa.

== Eksport do Turcji. Jak się dowiadujemy, w interesie firm eksportowych byłoby zbadanie rynku w Konstantynopolu. Według naszych informacji istnieje tam zapotrzebowanie na następujące artykuły: lokomotywy i wagony normalnotorowe i wąskotorowe, szyny, żelazo i konstrukcje żelazne, maszyny do warsztatów kolejowych, jak frezarki itp., narzędzia różnego rodzaju, drut stalowy, liny stalowe i inne. Tłuszcze i oleje dla kolei, farby do malowania wagonów, materiały na siedzenia do wagonów kolejowych, linoleum, skóry lepsze, lokomotywy, traktozy, pługi, pily różnego rodzaju, sikiery, igły itp. Należy położyć nacisk na dostawę do kolei.

== Dolar manufakturowy. Na naradzie związku eksportowego fabrykantów łódzkich ustalono kurs dolara manufakturowego na zł. 6.55 przy transakcjach gotówkowych, oraz zł. 6.75 przy transakcjach weksłowych.

== Spirytus polski w Gdańsku. Właściciele gorzelni gdańskich zwrócili się do Senatu W. M. Gdańska z żądaniem, aby w interesie gdańskiego przemysłu gorzelniczego Senat odmówił na przyszłość pozwolenia na przywóz spirytusu polskiego do Gdańska. Senat przed kilku dniami zezwolił na przywóz z Polski do Gdańska 200 tysięcy litrów spirytusu, a to na żądanie gdańskich fabryk wódek, które pragnęły ten sposób zabezpieczyć się przed wyzyskiem ze strony gdańskich gorzelni.

Kronika zagraniczna.

== Przyczyny trwałej drożyzny kawy. Drożyzna kawy, dająca się dotkliwie wznosić w całej Europie, trwa w dalszym ciągu, mimo że spodziewana w r. 1925/6 produkcja miała osiągnąć 21 milionów worków. Przyczynę takiego stanu rzeczy należy upatrywać w znacznym wzroście konsumpcji kawy od r. 1921 stale przewyższającą podaż, jak również w fakcie, że głównym rezerwuą światowym kawy jest Brazylia. W roku ub. sama Brazylia dostarczyła 86 proc. całej ilości kawy w Europie. Ponieważ jednak cały budżet Brazylji oparty jest na produkcji kawy i kawy, wpływa ona na zwyżkę cen dzięki ścisłej wa-

loryzacji cen. Wzrost produkcji w innych krajach, szczególnie w Indochinach i koloniach francuskich, może jedynie skutecznie zawładnąć na uregulowanie cen kawy.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 10 marca (G.) Przy walutach europejskich notowano na ogół drobne odchylenia. Cokolwiek wyżej zanotowano Londyn i Zurych, niżej zaś Berlin. Obrotów dokonano na sumę 200.000 dolarów w dewizach, zaś gotówką na sumę 6.000 dolarów.

Kurs rubla złotego kształtował się zwyżkowo od 4'15 do 4'16, a w końcu i po 4'18 nie było oddawców.

Bank Polski za dolara gotówkowego płacił 7'58, zaś czekami 7'61. W międzybankowych obrotach o godz. 2'30 płacono za dolara 7'63, o godzinie 5 wieczorem 7'63 w płaceni, a w prywatnych obrotach 7'90 w żądaniu.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 10 marca. (Tel. wł.) — Londyn 4'86 i jedna ósma, Paryż 3'65, Bruksela 4'54 i pół, Rzym 4'01 i pięć

ósmych, Madryt 14'10 i pół, Berno 19'25 i pół, Praga 2'96 i jedna czwarta.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 10 marca. (Tel. wł.) — Londyn 37'50, Berlin 53'92—54'48, Berlin (wyplata na Warszawę) 54'16—54'44, Gdańsk 67'04—67'21, Gdańsk (wyplata na Warszawę) 67'02—67'18, Wiedeń (czeki) 91'85—92'35, Wiedeń (banknoty) 91'25—92'25, Zurych 67'50.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 10 marca. (Tel. wł.) — Bank Kwilecki i Potocki 1'90, Unja 3'20 Wytwórnia chemiczna 0'30, Dr. May 18'50, Poznańska Spółka drzewna 0'25.

ZBOŻE.

Lwów, 10 marca.

Skromne obroty pozagiełdowe w życie po cenie nieco zwyżkowej. Poza tem poszukiwana pszenica doborowa przy słabej podaży.

Tendencja na ogół utrzymana. Usposobienie spokojne.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 33—34, pszenica czerwona 36—37, żyto 18.25—19.25, jęczmień browarniany 18—19, jęczmień pastewny 14—15, owies 21—22 zł.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 10 marca.

Kurs dolara efektywnego w „zakazanych” obrotach w dalszym ciągu mocny, utrzymywał się na poziomie około zł. 7.85 do 7.90.

Na giełdzie walutowo-dewizowej już trzeci dzień z rzędu nie doszło do żadnej transakcji. Dolary efektywne płacono zł. 7.84, żądano 7.85. Na tym samym paryciecie ceniło również i dewizy (Nowy Jork zł. 7.84, Londyn zł. 38.10).

Bank Polski trwa w dalszym ciągu przy swoich kursach płacenia: dolar zł. 7.58, Nowy Jork zł. 7.61.

Na giełdzie akcyjnej lekkie ożywienie przy tendencji cokolwiek silniejszej, kursach nieznacznie zwyżkowych. Z akcyj bankowych Hipoteczny 44 gr., Przemysłowy 5 i pół gr. Z papierów wiedeńskich Bro-

wary notowano zł. 8.10—8.35, Zieloniewskiego zł. 9.25. Z cukrowniczych Chodorów zł. 4.15, Chybie zł. 3.20 i 3.25. Poszukiwano Gazolinę, za którą płacono 130 i 1.35 przy niewystarczającym zaoferowaniu. — Z drobnych Parowozy notowano 18 gr. — Nadto oferowano większe ilości listów zastawnych 4 proc. Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego po kursie zł. 1.35 za nom. 100 koron przy braku chętnych nabywców.

Z niekotowanych Jaworzno płacono zł. 6.10, Gazy wschodnie zł. 9.05, Gazy zachodnie 55 gr., Przeworsk imienny zł. 130. Z papierów państwowych poszukiwano Pożyczkę konwersyjną, którą targowano po kursie zł. 37.50 za nom 100 zł., a za większe ilości chciano płacić zł. 38.50 przy braku towaru. Akcje Banku Polskiego płacono zł. 60.50.

Dywidendy w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kurs szacunkowy z 31 XII 1925	Akcje kotowane	Transakcje		
					10 marca	9 marca	8 marca
—	5.000	100	0.46—0.48	Bank Hipoteczny	0.44	—	0.43—0.44
0.30	15.000	100	2.10	Polski Bank Handl.	—	—	—
0.05	3.000	10	0.32	Bank Małopolski	—	—	—
—	6.000	100	0.03—0.04	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	3.000	—	0.15—0.17	Bank Przemysłow.	0.05 1/2	—	—
0.60	20.000	20	0.10—0.14	Bank Ziem. kred.	—	0.07	0.05
1.00	—	—	4.50	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
0.50	6.250	100	7.70—7.80	Browary	8.10—8.35	—	8.25
—	3.000	—	5.75	Chodorów	4.15	—	4.20
—	6.600	50	4.60	Chybie	3.20—3.25	3.20	—
—	900	10	11.00	Cegielski	—	—	—
—	—	—	0.23—0.30	Cmielów	—	—	—
—	—	—	0.65—0.70	Lokomotywy	—	—	—
—	—	—	0.24—0.25	Gafota	—	—	—
0.40	1.500	—	1.50—1.60	Gazolina	130—135	—	—
—	2.000	100	8.00	Górka	—	—	—
—	—	—	0.75	Karpali	—	—	—
—	—	—	0.35	Niemojowski	—	—	—
0.05	—	—	0.25	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
—	2.625	—	1.00	Oikos	—	—	—
0.04	2.500	10	0.27—0.30	Parowozy	0.18	—	0.18
0.02	750	25	0.08—0.10	Pezet	—	—	—
—	—	—	1.20	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0.25	Polska nafta	—	—	0.16—0.17
—	—	—	0.25—0.30	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	1.00	Rakszawa	—	—	—
—	—	—	2.25—2.35	Siersza górna	—	—	—
0.20	3.000	—	0.25—0.30	Tepege	—	—	—
—	5.000	25	3.50	Tespy	—	9.25	2.70
2.00	7.500	100	10.50—11.00	Zieloniewski	9.25	—	9.25
—	—	—	0.25	Tohan	—	—	—
—	—	—	1.80	Tehate	—	—	—
—	—	—	0.35—0.40	5% państw. poz. kon.	37.50	34.50	—
				Akcje niekotowane			
—	—	—	0.60	Arma	—	—	—
—	—	—	0.20	Azot	—	—	—
—	—	—	0.50	Brugger	—	—	—
—	220	100	0.08—0.10	Elektrosan	—	—	—
—	—	—	0.75	Foresta	—	—	—
—	—	—	9.25	Gazy Wschodnie	9.05	9.25—9.35	9.00
—	—	—	1.10—1.20	Gazy Zachodnie	0.55	—	—
—	500	—	0.15	Gzociągi	—	—	—
—	—	—	7.50—7.75	Jaworzno (po 100)	—	—	—
—	—	—	7.50—7.75	Jaworzno (po 25)	6.10	—	6.20—6.25
—	—	—	7.50—7.75	Jaworzno (drobne)	—	—	—
—	—	—	0.10—0.12	Len	—	—	—
—	—	—	1.40	Lesienice	—	2.25	1.62
—	—	—	0.80—1.00	Machiejd	—	—	—
—	—	—	0.75—0.80	Oikusz	—	—	—
0.08	2.016	10	140.00—150.00	P. zeworsk. okaz.	—	—	—
0.05	5.500	—	120.00—125.00	Przeworsk imien.	13.00	—	—
—	—	—	1.00	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	4.00	Rucker	—	—	—
—	—	—	25.00—30.00	Schön	—	—	—
—	—	—	1.00—1.25	Sz. to w Krośni	—	—	—
—	—	—	0.01	Węglówki	—	—	—
—	800	100000	60.00—62.00	Polski Bank	60.50	60.50	59.50—60.00

KURSA WALUT, DEWIZ, AKCJI I ZŁOTA

W transakcjach międzybankowych	
Lwów, 10 marca 1926.	
1 Dolar amerykański	zł. —
Nowy Jork	zł. —
Nowy Jork kabel	zł. —
1 Funt sterling	zł. —
100 Franków belgijskich	zł. —
100 „ francuskich	zł. —
100 „ szwajcarsk.	zł. —
100 Florenów holendersk.	zł. —
100 Kor. czechosłowack.	zł. —
100 „ duńskich	zł. —
100 Szylingów austriackich	zł. —
120 Marek niemieckich	zł. —
100 Lei rumuńskich	zł. —
100 Lirow włoskich	zł. —
100 Dynarów jugosłowian.	zł. —
Dolar ef. w prywatnych obrotach	
zł. 7.85—7.90.	

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO.

Lwów 10 marca 1926.	
Waluty i dewizy:	
Dolar amer.	zł. 7.58
Nowy Jork	zł. 7.51
Dolar kan.	zł. 7.49
Funt ang.	zł. 37.00
Fr. szwajc.	zł. 145.60
Fr. franc.	zł. 27.75
Fr. belg.	zł. 34.67
Marka niem.	zł. 181.10
Lir włoski	zł. 30.55
Guld hol.	zł. 305.25
Kor. czesk.	zł. 22.52
szwedz.	zł. 203.80
duńska.	zł. 197.00
norw.	zł. 162.50
Szyl. austr.	zł. 107.16

Złoto:	
Gram złota	zł. 5.05
Dolar	zł. 7.56
Du. at.	zł. 17.50
Guld. hol.	zł. 3.04
Funt ang.	zł. 36.82
Kor. austr.	zł. 1.53
skand.	zł. 2.02
Marka niem.	zł. 1.86
Rubel	zł. 3.89
Fr. un. łąc.	zł. 1.46
Funt turecki	zł. 33.24

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 marca 1926. (Pat.)			
Dolary ameryk.	7.60	7.62	7.58
Sztokholm	204.75	205.26	204.74
Belgia	34.77	34.86	34.69
Belgrad	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	306.05	306.81	305.29
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	37.15	37.19	37.01
Nowy Jork	7.63	7.65	7.61
Paryż	28.0	28.07	27.93
Praga	2.60	2.65	2.55
Szwajcaria	147.00	147.37	146.63
Wiedeń	107.50	107.77	107.25
Włochy	30.72	30.80	30.65

tendencja: niepewna.

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 10 marca 1926 (zamknięcie) (Pat.)			
Paryż	zł. 19.02	Kopenhaga	zł. 134.80
Londyn	zł. 25.25	Sofia	zł. 3.75
Nowy Jork	zł. 5.19	Praga	zł. 15.38
Belgia	zł. 23.60	Warszawa	zł. 67.50
Włochy	zł. 20.84	Budapeszt	zł. 0.727
Hiszpania	zł. 13.25	Bisiołogrod	zł. 9.14
Holandia	zł. 203.30	Ateny	zł. 7.42
Berlin	zł. 123.7	Konstantynopol	zł. 2.70
Wiedeń	zł. 73.20	Bukareszt	zł. 2.20
Sztokholm	zł. 139.40	Helsingfors	zł. 13.10
Oslo	zł. 111.90	Buenos Aires	zł. 209.50

tendencja: spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 10 marca 1926. (Pat.)			
Nowy Jork	436.12	Hiszpania	34.46

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

8 groszy za wyraz.

POCZCZY, Skarpetki, Rekawiczki, Krawatki, Bielizna najtaniej u **Gabriela Żywczaka** Lwów, Kiełbińskiego 1. 1177

WIROWKI szwedzkie do mleka i naczynia mleczarskie poleca najtaniej handel żelaza **M. Kierski** Kopernika 4. 1974

FORTEPIAN „Wirth-Bösendorfer” znakomity sprzedany okazjonalnie gotówką. **Kopernika 26** parter, oficyny, Skieniarzki. 1773

DWORSKIE mleko świeże pełne po 35 gr. litr w pobliżu z odniesieniem do domu. **Zimorowicza 18** mleczarnia. 1963

MAGLE pokojowe i korbowe poleca najtaniej handel żelaza **M. Kierski** Lwów, **Kopernika 4**. 1978

WAPIENNIK obok Lwowa korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia pod „Wapiennik” do Biura ogłoszeń Statera, raków, Rynek 8. 1768

ŚWIETNE opuki biodrowe po 10 i 20 zł. **Małgorzata, Batorego 31**, II p. 1885

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych poleca **Eugenia Drojowska**, **Halicka 20**, I p. Przerabia, modne i tanio. 1859

W **SAMBORZE** do sprzedania willa duża z woliem mieszkaniem i pięknym ogrodem owocowym i warzywnym. Bliższych wiadomości udzieli **dr. Cieszcowski**, **Działaszycę, woj. Kielecki**. 1921

KUPIĘ dom w **Worochcie**, albo **Dozrze inż. Jaworski** Stanisławów **Sobieskiego**. 2018

KASETY na srebro. Filozofy na instrumenta lekarskie, muzyczne wykonuje i ma na składzie **Kuczański** **Ornawska 27**. 2011

KUPIĘ perski dywan około 12 m. kw. w dobrym stanie **Ul. Symonowiczów 1**, 5. Właścicielka. 2008

KUPIĘ winę z ogrodem za gotówkę. Zgłoszenia pod 11233 do administracji pisma. 2023

KAPELUSZE i wozle zarobne poleca **Topolnicka** **Kopernika 1**. 2027

WIROWKI do mleka najlepszej marki. Westfalia oraz solidne własne wyroby z blachy, naczynia kuchenne, prasy do owoców, maszyny restauracyjne do fasowania, siła poczwórna. Konewki do podlewania i tace w wielkim wyborze, poleca znane z renomą firma **Stanisław Cwienarski**, **Akademička 21** i warsztaty blacharskie, **Staszica 5**. 2036

Zarybek karpi

w większej ilości wagi około 3 kg. kopa posiada do sprzedania **Rybołówstwo Bolesławce**.

Wiadomość w zarządzie dóbr **Rabin p. Wistowa**. 2021

ŁÓŻKA ŁÓŻECZKA MATERACE

sienniki, poduszki, prześcieradła 1846

najtaniej poleca **Kaz. Skibiński**, **Lwów** **Kopernika 4**, naprzeciw **Szkolono**.

KOŁDRY od 25 zł. **MATERACE** od 40 zł.

Poduszki, pierze wiejskie. Poszewki, prześcieradła, firanki, chodniki, najtaniej sprzedaje

W. IZYCKI **Lwów, Kopernika 3**. 1270

Karnisze mosiężne 1603 Łózka żelazne i mosiężne, łóżecka dziecięce, siatki do łózek, materace wiosenne oraz meble wszelkiej jakości poleca najtaniej za gotówkę i na raty **Steil i Spółka**, **Lwów, ul. Rezimierzowska 20**.

R. KALCZYŃSKI **SOBIESKIEGO 12** poleca **Wagi kuchenne i handlowe**

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

WYKWINTNE kucharki, pokojowe, służące, bony, pielęgniarki, różna służba poleca **Biuro Machnie-wskie**, **Kopernika 22**, Telefon 446. 1905

BIURO NIEMCYŃSKIE, Lwów, plac **Akademička 3**, Telefon 1371, poleca nauczycielki, nauczycieli, Francuski, Niemki, pielęgniarki niemieckie, frezbiarki, zaręczyni, klucznice, garderobiane, ogrodników, oficjalistów gospodarczych itp.

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

MŁODA inteligentna panna znać się dobrze na gospodarstwie, oraz wychowania dzieci, poszukuje posady na wieś, najchętniej do oworu. Zgłoszenia pisemnie do Adm. Słowa pod „Samodzielna”. 1853

UZDOLNIONA szwaczka poszukuje szycia po domach i przyjmuje do domu, **Kampiana 9**, I p. dzw. 1. 2001

ZREDUKOWANY pomocnik pierwszorzędnej księgarni we Lwowie poszukuje posady pod „Pomocnik księgarski” **Administracja**. 1980

EKONOMI żonaty bezdzietny, Polak, lat 52 poszukuje posady, przyjmie inną podobną. **Jakubowski** posterestanie **Turyńska**. 1951

WOŹNICA dobrze obeznany z chowem koni i frezura, poszukuje posady do większych stajen na ordynarę. Zgłoszenia do **Słowa Polskiego** pod „Koniuszy”. 1838

INTELEKTUALNA panna z prowincji poszukuje posady jako rurywniana bona do dzieci. Zgłoszenia pod „Skromna” do Adm. 2009

MIEJSKA WYSTAWA OKAZÓW PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

PLAC HALICKI L. 10 — W PODWÓRZU PARTER.

POLECA:

2037

MEBLE WSZELKIEGO RODZAJU,

tak pojedynczo jak i kompletne urządzenia jadalni, sypialni, salonów, pokoi dziecięcych.

WYROBY TAPICERSKIE

kanapy, fotele, otomanki i t. p.

WYROBY BLACHARSKIE

samowary, szafliki, baniaki, wanny, nasiadówki i t. p.

MEBLE KUCHENNE

kredensy, półki, szafki, krzesła, stolnice, wałki, łyżki i t. p.

OBUWIE

męskie, damskie, dziecięce, buty dla oficerów.

TOWAR PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI, WYŁĄCZNIE KRAJOWY.

CENY UMIARKOWANE.

W Nadleśnictwie w Niebysłowie (poczta Perehińsko) odbędzie się dnia 14 kwietnia 1926 o godzinie 11-tej rano publiczna licytacja zapomocą ofert pisemnych.

Przedmiotem sprzedaży będzie alternatywnie jednoroczny eraf drzewny o masie około 10.700 m³ wględnie 10.000 m³ drewna użytkowego świerkowego i jodłowego na pniu. Poręczne do licytacji wynosi 2.000 zł. (dwa tysiące złotych) gotówką lub w papierach wartościowych.

Termin wnoszenia ofert do 13 kwietnia 1926, godzina 18-ta.

Bliższe warunki licytacji przyjąć można w Nadleśnictwie w Niebysłowie w godzinach urzędowych

Nadleśnictwo w Niebysłowie.

DRUT POCYŃKOWANY

DRUT KOLCZASTY ZWYKŁY I CYNKOWANY, MOCNY DRUTY ŻEL. TWARDE, SPRĘŻYNOWE, ŻARZONE, SPECJALNE WE WSZYSTKICH GRUBOŚCIACH OD 0,2 mm.

POLECA ZE SKŁADU

KRAKOWSKA FABRYKA DRUTU I WYROBÓW ŻELAZNYCH

SPÓŁKA AKCYJNA

KRAKÓW-PODGÓRZE ROMANOWICZA 5. TELEFON 277.

ADRES TELEGRAFICZNY „METALGOR”.

NA ŻYCZENIE DRUT JEST WYWAŻONY W KRAJKI. KRÓTKIE TERMINY DOSTAWY. DOGODNY KREDYT WEKSL.

PROF. R. WACEK.

DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH.

ROWEREM PO EUROPIE

TOM I.

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI.

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BALKANIE, PRZEZ SZWAJCARIĘ I FRANCJĘ DO HISZPANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZEZ ENGADIN, DUNAJEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA”, LWÓW, ZIMOROWICZA 15.

3.50 zł. Cena egzempl. z przesyłką pocztową 3.50 zł.

Wysyłka tylko za zaliczeniem pocztowym.

STENOTYPISTKA władająca znakomicie językiem niemieckim, biegle w słowie i piśmie francuskim i angielskim, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Zdolna korespondentka” do Administracji. 1927

KRAWCOWA z krojem poszukuje szycia. Zgłoszenia listownie **Lelewela 17**, II p. Berta. 2010

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

STENOGRAFII wyucz wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny **Antonięgo Wojnara**, **Warszawa, Krucza 26**. 1755

DAME française donne leçons. Wzka 8, II p. (początek **Lyczakowskiej**) de 1 a 5 h. 2016

NAJNOWSZĄ metodą wyuczam szybko francuskiego i niemieckiego, udzielam konwersacji, korespondencji, gramatyki, tudzież przygotowuję eksternistów do matury z tych języków, **Długosza 37**, II p. 1857

WZROTA pisanie na maszynach. Wzorowa nauka pisania listów handlowych i urzędowych. Dla zatrudnionych w biurach nauka włączona. **Ecole Reforme, Pańska 14**. 1890

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

POKOJE kawalerskie umeblowane różnych dzielnicach wynajmie „Informator” **Kopernika 22**. 1905

POSZUKUJE 2 pokoje z kuchnią nieumeblowane z oświetleniem elektrycznym w okolicy **Sapieży** **Listopada, Potockiego, Bajek** lub **Kopernika** Zgłoszenia do Adm. **Słowa Polskiego** pod „Gama” 2003

POKÓJ umeblowany **Zamojskiego 1**, piętro, drzwi 8 solidnym wynajmie zaraz 2017

DO WYNAJĘCIA ładny pokój z pierwszorzędnym całodziennym utrzymaniem. Oglądać można od 3-6 popołudniu **Romanowicza 5**, I-sze piętro. 2019

OBSZERNY lokal sklepowy z dwoma ubikacjami zaraz do wynajęcia. Wiadomość **ul. 29 Listopada 1**, II p. 2028

DWA pokoje frontowe w śródmieściu do wynajęcia na biuro. Zgłoszenia do Administracji pod „Biuro”. 2029

PENSJONAT „ANUTA”, **Kopernika 3**. Tel. 23-00, poleca pokoje po cenach umiarkowanych. 2031

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

4.000 dolarów kaucji złożę przy oddaniu mi administracji majątku ziemskiego lub przedsiębiorstwa na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod „Rutyna” do Administracji. 1956

TORBKI damskie skórzane i jedwabne, portfele, teczki na akta wykonuje i naprawia **Barasz, plac Bernardyński 2**. 2005

SPORZĄDZAMY papierosy na zamówienie. Zgłoszenia „Redukcja” do Administracji. 1830

1 ZŁ. kosztuje każda reperacja złotnicza u **Gutermana**, **Sykuska 14**. 2034

FORTEPIAN do wynajęcia. Wiadomość **Batorego 11**, parter lewy. 2025

KOSTJUMY, płaszczki wykonuje dobrze i tanio, firma przedwojenna, **Krawiec Damski H. Pollak**, **Lyczakowska 19**, parter w podwórzu, przed wojną miałem pracownie przy **ul. Jagiellońskiej 12**. 2030

PRACOWNIA abażurów **Pańska 6** poleca się. 2058

SPÓŁDZIELNIA PODMAJSTRZYCH BUDOWLANYCH,

zaprasza Członków na Walne Zgromadzenie. 14 marca r. b. o godzinie 10-ej, **ul. Słowa 6**. **M. Kowalski, A. Skoczek**.



A. Piasecki

S.A.

KRAKÓW

FABRYKA CZEKOLADY

1220

POLECA

SWOJE WYROBY ZNANE Z BOBROCI

Maszyny do szycia

najnowszych systemów, części składowych tychże.

Przybory do krawieczyzny i do robót ręcznych

poleca 137



A. MALIMON

Skład maszyn do szycia **Lwów, Wistowa 11** o. Przyjmuje również maszyny do naprawy.

Dzieła,

Broszury

Afisz

Czasopisma

oraz wszelkie druki

przyjmuje

po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

Nr. Telefonu 14-27.